Nr 550. Kraków, Czwartek 1 Grudnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty. cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref.“

Do walki!

Koło polskie ma przed sobą ciernistą drogę. Uchwaliwszy wytrwać na stanowisku ustawy kanałowej, musi być przygotowane na ciężką walkę. Trudno przewidzieć, po czyjej stronie będzie ostateczne zwycięstwo, jedno tylko jest pewnem, że walka ta może krępować i wiązać nasze siły polityczne na pewien czas, ale doświadczenia, poczynione w sprawie kanałowej, muszą zachwiać zaufaniem społeczeństwa do rządu w tej sprawie. Nie żądamy wcale podarunków, ani koncesyj, chcemy wykonania ustawy, uchwalonej przez parlament, a noszącej także podpis cesarza.

Uczucie goryczy z powodu usiłowań wydarcia nam tej ustawy pogłębi się i ogarnie najszersze masy, gdy ostra walka się rozpocznie. W kraju odbędą się liczne wiece i zebrania, posłowie wszystkich stronnictw połączą się i skorzystają z każdej sposobności, aby objaśnić ludność o zamachu, usiłowanym lub dokonanym na kraj nasz przez rząd, poruszenie umysłów stworzy podatny grunt dla najskrajniejszego radykalizmu. Komu właściwie ludność ma jeszcze wierzyć, komu zaufać, skoro nawet ustawy, przez cesarza sankcyonowane, mogą przez rząd, do czuwania nad wykonaniem ustaw powołany, ogłoszone być za niebyłe i nie istniejące? I naturalnie ludność dojdzie do wniosku, że tę smutną odwagę rząd objawił tylko wobec Polaków, bo innego narodu nigdy nie byłby śmiał w taki sposób pozbawić tego, co już właściwie za swoją prawną własność uważał.

Postępowanie rządu wobec nas w sprawie kanałowej zmienia całą podstawę polityki naszej w zaborze austryackim. Jeśli Rosya i Prusy gnębią nas pod względem narodowym, to ze sprawy ubicia kanałów przebija aż nazbyt widocznie tendencya gospodarcza wobec naszego kraju, któremu rząd nie chce dać możności rozwoju i odrodzenia ekonomicznego. Droga do uprzemysłowienia Galicyi, do podniesienia ogólnego dobrobytu, ma być raz na zawsze dla nas zamkniętą, gdyż wielcy przemysłowcy niemieccy przeciw uprzemysłowieniu Galicyi założyli swoje „veto“.

Tem smutniejszym jest fakt, że polski minister skarbu przyczynił się do wywołania tak przykrej dla kraju sytuacyi. Posłowie Kozłowski i Sikorski przedłożyli wczoraj długi rejestr grzechów p. Bilińskiego, który nie miał odwagi stanąć na posiedzeniu Koła, chociaż jest jego członkiem. W obronie jego stanął jedynie minister dla Galicyi, dr Dulęba, kierując się zrozumiałemi względami na kolegę z gabinetu. Koło polskie jednak oceniło tylko lojalność dra Dulęby, ale nie zdawało się podzielać jego poglądów na rolę, jaką jego kolega, dzierżący tekę skarbu, w sprawie kanałów odegrał. Koło polskie ekskulpowało ministra dla Galicyi, uznając jego stanowisko w tej tak ważnej sprawie za zupełnie poprawne; nie mogło jednak opinii tej wyrazić o ministrze skarbu.

Wiedzieliśmy, że p. Weisskirchner jest wrogiem kraju naszego i od samego początku czynił trudności w sprawie kanałowej. Wskazywaliśmy na to kilkakrotnie, ale nie przypuszczaliśmy nigdy, żeby mógł znaleść w p. Bilińskim tak gorliwego pomocnika. P. Biliński był tym, który we Lwowie miał odwagę powiedzieć: „kanałów budować nie można i nie będziemy“. Jest teraz obowiązkiem Koła podjąć narzuconą sobie walkę. Po swojej stronie mamy prawo, ustawę, słuszność i sprawiedliwość. Rząd może użyć przemocy, ale chwilowe zwycięstwo swoje drogo okupi. To trzeba mu z góry powiedzieć, bo on za następstwa wobec państwa będzie odpowiadać.

A więc do walki!

Rząd i parlament w sprawie importu mięsa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 1 grudnia.

Izba posłów ukończy dziś dyskusyę drożyźnianą i przystąpi do głosowania nad rezolucyami w sprawie importu mięsa argentyńskiego.

W Izbie przyjdzie niezawodnie do bardzo żywej kontrowersyi i dyskusyi z powodu opozycyi rządu przeciw tym rezolucyom, domagającym się import umięsa z Argentyny bez ograniczenia co do czasu i ilości i żądającym, aby import ten przyszedł do skutku bez względu na to, czy Węgry się zgodzą, czy nie, i aby wogóle nie porozumiewano się w tej sprawie z Węgrami.

Jak wiadomo, rząd stoi na stanowisku, że takie porozumienie z Węgrami jest konieczne.

W Izbie posłów oświadczają jednak, że to stanowisko rządu jest mylne, jeżeli, jak to minister handlu uczynił, rząd powołuje się na § 12 ugody z Węgrami, który brzmi:

„Celem wstrzymania importu i przywozu mięsa, bydła i produktów surowych z państw, z których przywóz lub import takich artykułów połączony byłby z niebezpieczeństwami weterynaryjno-policyjnemi, mają oba rządy postępować równomiernie“.

W Izbie wskazują przedewszystkiem na to, że import mięsa mrożonego z Argentyny nie jest połączony z żadnem niebezpieczeństwem weterynaryjno-policyjnem.

Postanowienie zaś co do równomiernego postępowania, nie oznacza jeszcze, jakoby rząd austryacki musiał za każdym razem otrzymać zezwolenie Węgier.

Bar. Bienerth konferował wczoraj prywatnie z przywódcami stronnictw i żądał odroczenia rezolucyi, domagającej się samodzielnego postępowania rządu austryackiego. Byłoby to bowiem połączone z niebezpieczeństwem, gdyż Węgry mogłyby w przyszłości postępować w wielu sprawach bez porozumienia się z Austyą.

Włochy wobec Austryi.

(Tel. „N. Ref.“)

Rzym, 1 grudnia.

Podczas wczorajszej dyskusyi w Izbie deputowanych nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył dep. Brunialti, że w delegacyi austryackiej jeden z jej członków, celem zapewnienia pokoju między Austryą a Włochami, zaproponował obustronne rozbrojenie. Na tę propozycyę Włochy nigdy nie mogą się zgodzić.

Dep. Brunialti zaprzeczył też, jakoby we Włoszech istniała irredenda. Włochy od chwili, gdy przystąpiły do trójrzymierza, wyrzekły się Trydentu i Tryestu.

Zapowiedź rozwiązania trzeciej Dumy.

(Tel. „N. Reformy“.)

Berlin, 1 grudnia.

„Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga: Październikowcy polecili na poufnem posiedzeniu, prezydentowi Dumy Guczkowowi, aby udał się do cara i przedstawił mu, że z powodu obstrukcyi Rady państwa przeciw uchwałom Dumy, nie może Duma skutecznie pracować, oraz, że nie ma innego wyjścia, jak rozwiązanie trzeciej Dumy

Guczkow wyraził też zdanie, że Duma będzie przedwcześnie rozwiązaną.

Przedłużenie przywileju Banku Austro-węgierskiego.

Przedłożony dzisiaj Radzie państwa projekt ustawy, dotyczącej Banku Austro-węgierskiego oraz istniejącego między obu częściami monarchii układu monetarnego i walutowego, przedłuża tak traktat ten, jak i przywilej Banku do roku 1917, do końca istniejącej obecnie ugody austro-węgierskiej. Do statutu tego wprowadzono przytem kilka nowych postanowień.

Rząd węgierski, jak wiadomo, domagał się usilnie, ażeby przy tej sposobności zarządzono także rozpoczęcie wypłat w gotówce, to znaczy, nałożono na Bank Austro-węgierski obowiązek, ażeby każdej chwili zamieniał przedłożone mu banknoty na złoto. Żądanie to, jak tyle innych postulatów węgierskich z ostatnich lat, nie znalazło uwzględnienia. Ze strony Austryi uczyniono Węgrom tylko to ustępstwo, że określono bliżej, kiedy i w jakich warunkach wypłaty gotówką mogą być podjęte? Ustanowienie dotyczącego terminu pozostawiono własnej inicyatywie Banku. Jej rada generalna otrzymała prawo uchwalenia wypłat gotówką w chwili, którą uzna za stosowną i to z wykluczeniem prawa „veta“ komisarzy rządowych. Powziąwszy taką uchwałę, Bank ma przedłożyć obu rządom dotyczący wniosek. Otrzymawszy go, oba rządy powinny bezzwłocznie rozpocząć w tej sprawie rokowania, a osiągnąwszy porozumienie, w jednym dniu przedłożyć ciałom prawodawczym projekt ustawy, zarządzającej wypłaty gotówką. Ustawa ta może atoli stać się prawomocną, jeżeli zgodzą się na nią obie Izby obustronnych parlamentów. Odrzucenie jej chociaż tylko przez jedną Izbę, wstrzyma wprowadzenie w życie ustawy. Jeżeli jednakże jedna z Izb parlamentu, w przeciągu czterech tygodni od przedłożenia jej projektu ustawy, uchwały w tej sprawie nie poweźmie, uważać się to będzie jako milczące zezwolenie na jej wprowadzenie w życie. W razie zaś uchwalenia jej przez wszystkie Izby, stanie się ona prawomocną już w ciągu najbliższych trzech dni.

Tak brzmią zawarte w nowym przywileju przepisy, dotyczące wypłat gotówką. Określono w nich więc jedynie modus procedury uzgodnienia uchwał obu parlamentów; co do rzeczy samej, sprawę nie wiele tylko posunięto naprzód, gdyż już opozycya jednej Izby parlamentu wystarczy, ażeby wypłatom zupełnie przeszkodzić.

W celu jednakże zapewnienia stałego ustawowego kursu waluty austro-węgierskiej — co głównie miałyby na celu wypłaty gotówką, — włączono do statutu przepis, iż Bank pod grozą utraty przywileju wszelkiemi sposobami starać się ma o to, iżby kurs dewiz (weksli zagranicznych) odpowiadał w zupełności ustawowej stopie tej waluty.

Inne nowe przepisy w statucie Banku dotyczą podwyższenia kontyugentu banknotów, wolnych od podatku, oraz wysokości udziału obu części monarchii w jego czystych zyskach. Kontyngent ów podwyższono, jak to już zapowiadano, z 400 na 600 milionów. Ma to następujące praktyczne znaczenie: Bankowi wolno wypuścić w obieg banknotów aż do wysokości $2^1/_2$ razy przewyższającej sumę jego zasobów metalowych. Jeśli atoli suma znajdujących się w obiegu banknotów przewyższy sumę metalowych zasobów Banku o 600 milionów, od wszystkich ponad ten kontyngent wydanych banknotów Bank obowiązany jest opłacać podatek pięcioprocentowy. Przekroczenie tego kontyngentu będzie niejako przestrogą dla publiczności, ażeby ograniczyła swoje zapotrzebowanie kredytu, ponieważ w przeciwnym razie Bank, zagrożony podatkiem, zmuszonyby był podwyższyć stopę dyskontową.

Dalej zmieniono przepisy, dotyczące emisyi banknotów 20 i 10 koronowych. Co do pierwszych zniesiono dotychczasowe postanowienie. iż mogą one być wydawane do chwili rozpoczęcia wypłat w gotówce, a co do drugich (10 koronowych) usunięto przepis, iż wolno je wydawać tylko do wysokości łącznej sumy 160 milionów koron.

To są główne zmiany w statucie Banku.

Groźne przesilenie w Turcyi.

Onegdaj pojawiły się w prasie wiadomości o oczekiwanem, rychłem przesileniu gabinetowem w Konstantynopolu. Nowe to wstrząśnienie, podobnie jak wszystkie dotychczasowe, które tak szybko po sobie nad Bosforem następują, ma za główną przyczynę walkę dwóch obozów młodotureckich, na które partya ta rozpada się coraz wyraźniej.

Młodoturcy, doszedłszy tak szybko i szczęśliwie do władzy i osiągnąwszy główny cel swój, którym było obalenie krwawej dyspotyi Abdul Hamida, ulegli losowi każdej partyi, przechodzącej nagle z bezwzględnej, wprost rewolucyjnej opozycyi, do władzy. Dziedzictwo tej władzy wywołało wśród członków zwycięskiej partyi naturalne zróżniczkowanie się. Umiarkowańsze jej żywioły, zmuszone liczyć się z realnemi warunkami życia i z obowiązkiem pozytywnej pracy państwowej, zaczęły redukować swój dawny program rewolucyjny, odsuwając najpiękniejsze, ale i najmniej realne jego postulaty na dalszą lepszą przyszłość i starając się tworzyć teraźniejszość z tego materyału, który rzeczywiście istnieje, a który wystarcza zaledwie na skromny domek państwowy, nie zaś na wymarzony przez idealistów i romantyków młodoturecki wspaniały gmach państwowości „ottomańskiej“. Na gruncie tego stosunku do poszczególnych punktów programu partyi zaczął tedy wytwarzać się w niej rozłam, który prędzej czy później musiał doprowadzić do jawnych starć i przesileń. Antagonizm ten między oportunistami a ortodoksami młodotureckimi zaostrzył się jeszcze wskutek tego, że w miarę powodzenia partyi zaczęły napływać do niej żywioły zasadniczo jej obce, zarówno w sposobie myślenia, jak i w celach swych dążeń, które tylko dzięki chwilowej konjunkturze politycznej, dzięki zbiegowi przypadkowych okoliczności lub wreszcie w pewnych osobistych celach i zamiarach, stanęły pod sztandarem partyi, rokującej najwięcej.

Napływowe te już z natury swojej oportunistyczne żywioły, które do ideologii partyi nigdy żadnego znaczenia nie przywiązywały, łącząc sie z owem oportunistycznem skrzydłem partyi młodotureckiej, przyczyniały się jeszcze bardziej do wzmożenia w niej wewnętrznego antagonizmu.

Wszystkie przesilenia tureckie, które w ciągu dwóch lat ostatnich powtarzają się regularnie co kilka miesięcy, są wynikiem tego antagonizmu. Szereg wybitnych mężów stanu i generałów tureckich, wychowanych w dawnych stosunkach państwowych i w tradycyach staroturecktch, znalazłszy się po stronie nowego konstytucyjnego rządu, reprezentuje w nim żywioł konserwatywny, czynnik organicznej ciągłości, który przeciwstawia się radykalnym żywiołom partyi młodotureckiej tem energiczniej, im bardziej krańcowemi są jej zapatrywania i dążenia.

Dzisiaj sfery rządzące w Turcyi są także widownią tej zaciętej walki dwóch żywiołów: konserwatywnego i radykalnego. Walka ta przeniosła się z komitetu partyi młodotureckiej do pochodzącego z jej łona gabinetu ministeryalnego. Stąd też owe wiadomości o rychłem, nowem przesileniu w tym gabinecie.

Tym razem promotorem owego oczekiwanego przesilenia jest bohater narodowy, zdobywca Konstantynopola z przed lat dwóch, generał Mahmut-Szefket-pasza, obecny minister wojny. Jest on typowym przedstawicielem tego żywiołu napływowego w partyi młodotureckiej, który łączył się z nią w miarę jej powodzenia, nie podzielając bynajmniej jej zasad ideowych. Mahmut-Szefket-pasza, wychowany w starym regimie i w tradycyach staroturecktch, przyłączył się do Młodoturków dlatego tylko, że nie nawidził osobę Abdul Hamida, a nie reprezentowany przez niego staroturecki system jako taki. To też stanął on na czele wojsk konstytucyjnych, zdobył Konstantynopol, był jednym z tych, którzy najenergiczniej domagali się detronizacyi Abdul Hamida, ale kiedy cel swój osiągnął, wrócił na dawne swoje stanowisko tureckiego męża stanu, który nie chce i nie może nawet pogodzić się z pojęciami zachodnio-europejskiemi o sposobie rządzenia, o stosunku do panującego i t. p.

Głęboki antagonizm, który rozwinął się na tem tle między popularnym zwycięzcą Abdul Hamida a znaczną częścią komitetu jedności i postępu, ujawnił się przed kilku miesiącami przy błahej zresztą sposobności. Oto kilku ministrów, należących do lewicy komitetu młodotureckiego, odmówiło udziału w ceremonii całowania ręki sułtańskiej. Radykalni ci Młodoturcy wzięli tę sprawę tak tragicznie, że podnieśli ją w swoich organach, piętnując ostro ten przeżytek dawnego, niewolniczego stosunku Turków do sułtana, tak bardzo nie licujący z istniejącą konstytucyą. Przeciw temu nowatorstwu wystąpił komendant pierwszego korpusu Zekki paszą, który wydał odezwę do oficerów całej armii tureckiej, z wezwaniem, aby święcie przestrzegali obyczajów i tradycyj staroturecktch. Zekki pasza znalazł w tej swojej akcyi energiczną pomoc ze strony Mahmuta-Szefket-paszy, który stojąc wówczas na czele rządu, korzystał z każdej sposobności, aby wzmacniać w wojsku ideę monarchiczną i imperyalistyczną. To zachowanie się Mahmuta, jako też rosnąca ciągle jego popularność wśród młodych szczególniej oficerów, sprawiły, że komitet młodoturecki, z obawy o swoją dyktaturę, wystąpił przeciw Mahmutowi i bardzo zręcznie apelując do jego patryotyzmu, zmusił go do ustąpienia z wielkiego wezyratu na niższe stanowisko ministra wojny

Ale i na tem stanowisku cicha, locz zacięta walka między Mahmutem a komitetem nie ustała. Za wpływem komitetu młodotureckiego większość parlamentarna zaczęła wprost szykanować Mahmuta, odrzucając jego wnioski i odmawiając mu żądanych kredytów. W odpowiedzi zaś na to Mahmut zaciął się i odmówił mi-

HELENA ROMER.

MAJAKI.

52 (Ciąg dalszy.)

Zdenka, wszedłszy do Saskiego ogrodu, usiadła na pierwszej z brzegu ławce i patrzyła przed siebie wzrokiem bez wyrazu. Niezmierny żal dławił ją, każde drobne zdarzenie życia codziennego nabierało dla niej bolesnego znaczenia. Gdzież się podział jej śpiew duszy? Gdzie wielbione czary życia?...

Bezmyślnie rozwinęła gazetę i oczy jej machinalnie ślizgały się po szpaltach wilgotnego jeszcze druku. Nagle pochyliła się niżej, zasłoniła twarz, ścinającą się w śmiertelny chłód konania i jak o zmiłowanie boskie zaczęła wołać w sobie, by runęło które z drzew i potrzaskało ją na wieki.

Po chwili jednak otrząsnęła się i z uporem szaleńca, manią idyoty, odczytywać zaczęła dwadzieścia, sto, tysiąc razy kilka linij zabójczych, oznajmiających drobnym druczkiem o ślubie p. Jerzego Karlińskiego z p. Wandą Jamontówną w kaplicy Ostrej Bramy w Wilnie. „Państwo młodzi miodowe miesiące mają spędzić w Algierze“. Ach tak, ach tak... w Algierze...

Po przez szum wody wielkiej, po przez łoskot serca i bezprzytomną, waryacką rozpacz przypominać sobie zaczęła i odtworzyła z doskonałą dokładnością białą oficvne w Karlinie, mimo której przechodząc, ujrzała w oknie, obwieszonem firanką purpurowych liści wina, siedzącą w oknie prześliczną i straszną w swem zwątleniu postać dziewczęcą.

Pamiętała także doskonale wyraz twarzy Karlińskiego, gdy tam nadszedł i zobaczywszy łzy w jej oczach, z ironicznym śmiechem bąknął coś o kobiecych nerwach, poczem szybko, namiętnie pocałował ją w rękę, mówiąc nerwowo: „Przepraszam panią, jestem nieszczęśliwy niedźwiedź“... I podał jej ramię, nie podniósłszy nawet ciężkich powiek w stronę nadziemskiego profilu na tle zamierających, jesiennych kwiatów.

Ach więc... Jerzy się z nią żeni... parsknęła śmiechem prawie głośnym. To być nie może! A zresztą nie o to wcale chodzi... czemu nagle tak szalony, fizyczny prawie ból rozsadza tętna i szarpie serce?

Dziwne!? Przecie litery, fakt, wiadomość jakaś nie mają mocy zabić?...

To, że się Karliński żeni, no, to tam gdzieś się staje, czy stało, czy nie nie stało... nie wiadomo, tego nie czuje, to zdarzenie, jak tysiące innych. A to, że czuje wydarty z łona pierwiastek życia i takie szaleństwo, to jest inna rzecz, o tem wie i z tego sobie zdaje sprawę.

Tamtej rzeczy nie rozumie, nie zna wcale... Przecież nic się nie zmieniło, nic się nie pokazało, tego nie ująć w dłoń... Cóż to jest? Zkąd przyszło niewidzialne i zabija!?

Zdenka wstała i szybko wracała do hotelu, ale obierała umyślnie najdalszą drogę i najludniejsze ulice; chciałaby się włóczyć niemi do rana byle nie został sam na sam z taką nowiną. Zdawało jej się, że każdy wyczytać może z jej twarzy straszliwy pogrom, w jaki się staczała jej dola, ale mijane lustra odbijały w swych chłodnych, obojętnych taflach twarz jasną, o nieregularnych rysach ściągniętych jakby w natężeniu pragnienia czy w dzikiem natchnieniu, oczy płomienne i usta ciemne od waru krwi.

To też gdy w parę godzin potem weszła do teatru w tęczowej, niebiesko-różowo-liliowej sukni, gdy spoczęła jak cudny kołyszący się motyl na brzegu loży i rozdawała odpowiednią ilość uśmiechów zimnych a uroczych, oczy całej rzeszy panów z pierwszych rzędów skierowały się ku niej.

Skłaniała złotą głowę w ukłonach i słuchała komplementów oraz operetki, nie rozumiejąc ani słowa, lecz błogosławiąc światową obłudę, zmuszającą ją niejako nie czuć, nie myśleć, nie zapominać ani na chwilę o masce ponętnej lalki. Chciała się tak odurzyć, by zyskać na czasie i osłabić jad — potem przyjdzie namysł, co z tem zrobić...

Nagle w czasie drugiego antraktu drzwi się otwarły i po przez stłoczonych panów, wiodących gwarną a błyskotliwą rozmowę, ukazał się Ninio.

Zdenkę zaskoczyło to tak silnie, że na razie nie witała się z nim, a on, mimo, iż prócz niej nikogo nie znał, skłonił z wdziękiem... rodzinnym płową głowę i w okrągłym frazesie powitalnym wyraził nadzieję otrzymania przebaczenia za nieproszone wtargnięcie do cudzej loży.

Odbyły się więc stosowne prezentacye i Zdenka zaczęła zamieniać zdania nadzwyczaj banalne, przysięgając sobie w duszy, że nie spyta o Jerzego, choćby skonać miała, wnet jednak, żeby przecie nie zwrócić czemś uwagi, rzekła:

— A, a... Ojciec pański? To prawda?... Czytałam...

— Tak — sucho odparł Ninio. — Ojciec istotnie robi to szaleństwo i chciałbym, jeśli wolno pomówić z panią o tem... o... tak... przez egoistyczną chęć wywnętrzenia się przed panią...

— Dlaczego pana to irytuje — spytała z dyabelską złośliwością — przecie to dobrze, że się p. Karliński żeni, nie będzie sam...

— Ach, tak pani się zapatruje na tę sprawę? No, nie myślałem; ja zaś inaczej cokolwiek. Ale jeżeli pani pozwoli się odprowadzić...

— Proszę... Niniątko! Jeżeli tak jeszcze wolno nazywać tak dużego chłopca — rzuciła mu przez ramię, spoglądając na jego zmężniałą postać i rysy stygnące w pewną ociężałość, co mu obecnie nadawało w wyrazie twarzy podobieństwo do ojca.

— Wolno pani jeszcze wciąż wyrabiać ze mną, co się pani podoba; to, żem się pani listami nie narzucał, nie dowodzi zapomnienia z mojej strony... A pani się nie zapomina — mruknął. Choć pani się tak zmieniła...

— Zbrzydłam, wiem, nie pięknieje się w tych warunkach życia co ja — szelmosko szepnęła.

— Aha... hm... hm... tak... ale nie zbrzydła pani, tylko dziewczynkowato pani wygląda... Jakoś cicho i skromnie... une ingenue... no, ja się nie bardzo dziwię, ale ładnie z tem pani, chociaż smutnie.

— Jakto?

— Pani jest na to, żeby wyglądać jak kochanka, a nie jak siostrzyczka platonicznego bractwa i to pani brutalnie oświadczam.

— Cha, cha... A wie pan... To dobre, ale cóż ja na to poradzę?

— Niechże pani mnie się spyta — rzekł cicho przez zaciśnięte zęby, głosem o skoncentrowanej, zimnej namiętności, o tak znanych intonacyach, że w Zdence zawyła wprost chęć zmiażdżenia wszystkiego w koło siebie.

Ze sceny płynął w błyskotliwych, tęczowych smugach kolorowych świateł, w wirze jasnych, uroczych i zalotnych strojów, słodki walc... Pusta, tęskna trochę, trochę namiętna melodya kołysała serce leciutką, malutką pieszczotą zmysłów..

Za puklami włosów szeptał głos kochany... W pewnej chwili poczuła Zdenka na szyi delikatny, jak muśnięcie kwiatu, pocałunek gorących warg. Ugięła się pod nim, jak pod ciosem żelaza i gwałtownym ruchem wstała. Cicho oświadczyła towarzyszom, że migrena jej doszła do punktu kulminacyjnego i że nie pozostaje jej nic innego, jak wrócić do siebie. Wysypała stosowną ilość żalu, przeprosiła za przerwę oraz podziękowań za troskliwość i zawinąwszy się w długie, jasne palto, zbiegła razem z innymi ze schodów, wskoczyła do dorożki, a gdy ta bez wskazówek puściła się cichym a wściekłym lotem w mroczne, dyszące wilgocią aleje, spytała spokojnie, nawet żartobliwie:

— Więc cóż? Jakże to się stało? I czego pan lamentuje?

— Pani Zdenko — rzekł cicho, opierając jej głowę na ramię i tuląc się do niej nieśmiałym a namiętnym uściskiem. — Moja złota! Moje cudo! Nie trzeba już żartować... To są rzeczy zupełnie smutne. (C. d. n.)

nistrowi finansów Dżawid-beyowi prawa kontroli wydatków ministerstwa wojny.

Walka doprowadziła do otwartego rozłamu w gabinecie. Utworzyły się w nim dwie grupy: konserwatywna, złożona ze starych praktyków z czasów Abdul Hamida, mianowicie wielkiego wezyra Hakki paszy, ministra spraw zagranicznych Rifaata paszy, tudzież z Mahmeta Szefketa paszy. Druga grupa, młodoturecka, stanęła pod przewodnictwem ministra skarbu Dżawida-beja.

Antagonizm obu tych grup uczynił dalsze istnienie obecnego gabinetu zupełnie niemożliwem. Podczas toczących się rokowań w sprawie ostatniej pożyczki zagranicznej starano się go wprawdzie utaić, ale teraz, gdy dzisiaj zbiera się parlament turecki na sesyę zimową, musi on doprowadzić do rekonstrukcyi gabinetu. Jeżeli wezmą górę radykalne żywioły młodotureckie, Hakki pasza ustąpi z wezyratu i zostanie po Rifaacie sadrażamen t. j. ministrem spraw zewnętrznych, podczas gdy Rifaat pójdzie na wygnanie, jako poseł do Teheranu. Sam zaś Mahmet Szefket wycofać się ma zupełnie z urzędu. Wielkim wezyrem zaś zostanie dzisiejszy minister sprawiedliwości Medżmeddin Molad-bej. W razie zwycięstwa grupy konserwatywnej Hakki pasza pozostałby nadal wezyrem, a całe przesilenie gabinetowe ograniczyłoby się do ustąpienia ministrów Dżawid beja i Tałaata paszy.

Możliwem jest, że cały ten spór zakończy się w dniach najbliższych w jeden z powyższych sposobów. Nie jest jednak wykluczonem także, że w razie zwycięstwa radykałów energiczny i i mądry Mahmet Szefket pasza nie pogodzi się ze swoim losem i, opierając się na bagnetach ubóstwiającego go wojska, zechce siłą złamać wszechmoc komitetu młodotureckiego.

W każdym razie wielkie niespodzianki tego rodzaju nie są obecnie w Turcyi wykluczone.

Walka wyborcza w Anglii.

(Koszta agitacyi wyborczej. — Ustawa z r. 1883. — „Nursing". — Partyjne fundusze wyborcze. — Hasła wyborcze. — „American Dollars".)

„Wybory dolarowe", oto hasło wydane przez konserwatystów dla obecnej walki wyborczej w Anglii. Konserwatyści uczynili aluzyę do owej sumy pieniężnej, którą przywódca Irlandczyków mr. John Redmond przywiózł z podróży agitacyjnej po Stanach Zjednoczonych i Kanadzie na rzecz irlandzkiego funduszu wyborczego. Dolary, czy szylingi — mniejsza o to, dosyć, że na wybory w Anglii potrzeba bardzo wiele pieniędzy — więcej niż gdziekolwiek indziej, gdyż kandydaci muszą ponosić także koszta samego aktu wyborczego, opłacane w Europie z kasy państwowej. Agitacya wyborcza jest bardzo kosztowna, gdyż w Anglii żaden wyborca nic nie zrobi bezpłatnie. Nawet robotnicy nie są wyjątkiem. Gdy się odbywa pochód socyalistów, delegaci zawodowych stowarzyszeń robotniczych i niosący chorągwie pobierają za to dyety.

Zaglądnijmy do urzędowego wykazu kosztów agitacyi wyborczej w styczniu b. r. W myśl ustawy p. t. „Corrupt and Illegal Practices Act 1883", zawierającej przepisy co do zwalczania korupcyi wyborczej, musi „agent wyborczy", wyznaczony urzędownie przez każdego kandydata, w przeciągu 35 dni po wyborach przedłożyć władzy wszystkie swoje wydatki, a nawet wydatki osobiste kandydata w odpowiednim wykazie. Te wykazy wchodzą w księgę błękitną i przedkładane są parlamentowi.

Otóż wedle księgi błękitnej wyborów ze stycznia 1910 roku oficyalne — że się tak wyrazimy — koszta wyborów wyniosły w całym kraju 1,296.382 funty szterlingów, 9 sh. i 10 d., a więc przeszło 25 milionów koron. Czy koszta obecnych wyborów będą mniejsze, czy większe, trudno przewidzieć. Angielskie wybory składają się z dwóch części: z tak zwanej nominacyi kandydata, tudzież z właściwych wyborów („poll"). Jeżeli przy nominacyi zgłoszony jest tylko jeden kandydat, wtedy „ipso facto" jest wybrany, jeżeli nominowanych jest kilku kandydatów, wtedy odbywają się wybory. Niepewni kandydaci, jak się zdaje, nie będą obecnie występować, gdyż wybory styczniowe już dosyć ich kosztowały.

Ale wspomniane koszta, oficyalnie wykazane, nie są rzeczywistemi kosztami. Ustawa „Corrupt and Illegal Practices Act" zabrania nie tylko bezpośredniego przekupstwa, ale także wynajmowania powozów dla wyborców, opłacania muzyk, pochodów z pochodniami itp., a nawet wyznacza „maximum" kosztów, zależnych od liczby wyborców. I tak dla miast, mających więcej, niż 2000 wyborców, koszta oznaczone są na 380 funtów, zaś na każdy tysiąc dalszych wyborców wypada 30 funtów szterlingów. To wszystko prawda — ale koszta wyborów są w rzeczywistości większe.

Nie wliczamy tutaj tak zwanego „nursing", to znaczy tych kosztów, które przyszły kandydat w swoim okręgu wyborczym często przez kilka lat ponosi dla pozyskania sobie popularności. Są to wydatki na festyny, cele dobroczynne, stowarzyszenia i t. p., ponoszone stale przez szereg lat. Wprawdzie „nursing" nie wykracza przeciwko ustawie, ale są inne wydatki wprost zabronione, a bardzo wysokie w niektórych okręgach, znanych z tradycyjnej przekupności. Partyjne fundusze wyborcze zasilane są w sposób wielce bezprawny. Każdy nowy par, każdy nowy nobilitowany dać musi do funduszu partyjnego pewną znaczną kwotę. Z funduszu tego pokrywane są koszta, których agent wyborczy ze zrozumiałych powodów nie umieszcza w wykazie, przeznaczonym dla władz.

Naturalnie tylko partye rządzące, lub mające nadzieję rządzenia, mogą posiadać tego rodzaju fundusze partyjne, do których przyczyniają się nowomianowani dygitarze i osoby w jakikolwiek sposób odznaczone skutkiem poparcia pewnego stronnictwa. Za rządów Balfoura pewna osobistość zapłaciła przy takiej sposobności 5 milionów, wyraźnie pięć milionów koron. Doliczyć należy datki ze strony interesowanych grup, n. p. zwolenników ceł ochronnych, lub odwrotnie wolnego handlu, ze strony bogatych, a zupełnie bezinteresownych stronników i t. d. Partya robotnicza otrzymywała na fundusz wyborczy datki z kasy związków zawodowych, co wyrokiem sądu w „procesie Osborne" zostało uchylone. Kandydaci równie składają pewne kwoty, przynajmniej na organizacye miejscowe i na opłatę agenta, który w okresie pomiędzy jednemi a drugiemi wyborami utrzymuje ewidencyę wyborców i stara się o ciągłość agitacyi. Ponieważ sprawdzenie list wyborczych odbywa się przez tak zw. kontradyktoryczne postępowanie stronnictw, które sobie nawzajem pragną wydrzeć wyborców, więc wyszkolony i dobrze płatny agent wyborczy jest dla każdego stronnictwa i okręgu konieczny.

Irlandczycy są ubodzy, to też ich fundusz partyjny oddawna jest zasilany przez wychodźców irlandzkich w Ameryce i Kanadzie. Konserwatyści wyzyskują obecnie tę okoliczność i z amerykańskich dolarów ukuli „catch-word" wyborczy, to jest wyraz do chwytania wyborców. — Kanclerz skarbu Lloyd-George w swojej niedawnej mowie w londyńskiej dzielnicy wschodniej zapytał z ironią: „Odkądże to lordowie zwracają się tak przeciwko dolarom?" Była to aluzya do małżeństw z amerykańskiemi milionerkami. Podczas wyborów w styczniu bieżącego roku zarzucano pewnemu kandydatowi, którego matką była Amerykanka, obce pochodzenie. I taką bronią nie pogardza agitacya wyborcza. Kandydat o niemieckiem nazwisku nazywany był „sausage" (kiełbasa), ten zaś, co był pochodzenia włoskiego „Ice-Cream" (mrożona śmietanka). Teraz przyszła kolej na „American-Dollars".

Zajmująca wiadomość nadeszła z Cowentry. Oto obaj kandydaci tamtejsi, liberalny i konserwatywny, umówili się, że agitacyę będą prowadzić bez plakatów. A przecież te plakaty ilustrowane, często bardzo dobrze wykonane w barwie i rysunku, były dotąd jednym z najważniejszych środków wyborczej agitacyi. Ale wybory w styczniu wyczerpały kieszenie obu kandydatów, którzy z tego powodu wyrzekli się plakatów. Inni posługują się zapasem plakatów ze stycznia.

Ale są także nowe plakaty. Konserwatyści postarali się o plakaty na tle „dolara amerykańskiego". Inne plakaty naśladują znane ogłoszenia o gramofonach. Pies, przedstawiający Asquitha, słucha głosu swego pana „His Masters Voice" — wychodzącego z fonografu, którym jest głowa Redmonda, przywódcy Irlandczyków. Albo taki plakat: Redmond trzyma na ręce papugę z głową Asquitha i każe jej powtarzać: „Homerule".

Kronika aeronautyczna.

(Entuzyazm dla balonów przed 100 laty. — Słowa Goethego. — Rozwój balonów i automobilów. — Gorączka lotnicza. — Przyszłość balonów i aeroplanów. — Niepomyślne horoskopy).

Wobec każdego wynalazku technicznego — pisze dr Rajmund Nimführ w znanym dzienniku „Frankfurter Zeitung" — zajmujemy podwójne stanowisko: intellektualne, to jest naukowe i handlowe, czyli praktyczne. Gdy pierwsi ludzie za pomocą balonu, wypełnionego gazem, wznieśli się w powietrze, świat cały święcił tryumfy z powodu podboju powietrza. W ogrodzie Tuileryjskim zgromadziło się d. 1 grudnia 1783 r. około 400.000 osób widzieć pierwszy wzlot Charlesa i Roberta. Olbrzymie wrażenie, wywołane przez wynalezienie balonu, odmalował Goethe w następujących słowach: „Kto dożył wynalezienia balonu, da świadectwo, jaki ruch powstał w świecie z tego powodu, jaka sympatya towarzyszyła aeronautom, jaka tęsknota ogarnęła tysiące umysłów, ażeby brać udział w tych wędrówkach niebezpiecznych, dawno przepowiadanych, zawsze wzniecających wiarę, a jednak niewiarygodnych — jak obszernie każde usiłowanie opisywały gazety, jak powstawały na tem tle ilustracye. Niemożliwą jest rzeczą przypomnieć sobie to wszystko.

Ludzie sprytni spostrzegli natychmiast, że balon jest widowiskiem, posiadającem niezawodną atrakcyę. Wędrowali tedy po całej Europie, urządzali wzloty i wyzyskiwali ciekawość ludzką. Niektórzy z tych popisowych aeronautów złożyli sobie znaczne sumy, jak na przykład znany aeronauta francuski Blanchard.

Na stanowisku intellektualnem ogół niedługo wytrwał. Gdy minął czar nowości, nie chciano się już zadowolić teoretycznem rozwiązaniem zagadnienia o zdobyciu powietrza, samą możliwością wzniesienia się w powietrze. Powiedziano sobie, że balon stać się musi praktycznym środkiem ruchu. Ażeby się to stało możliwem, balon musi być niezawisłym od prądów powietrza i posiadać swobodę ruchu. Już pierwsze wzloty wykazały, że balony są igraszką wiatrów.

Wskutek tego natychmiast narzuciło się, jako pierwsze zadanie, wynalezienie steru, co było połączone z wynalezieniem jak najlżejszego i najsilniejszego motoru. Od tej chwili rozwój balonu sterowego idzie równolegle z rozwojem automobilu. O ile ulepszono automobile, o tyle zwiększała się siła funkcyonowania balonów. W roku 1885 Daimler i Benz zbudowali pierwsze zdolne do użytku automobile, ale publiczność okazała się obojętną. Benz na swoje dwa automobile nie znalazł nabywców. Przez to stracił jego z wspólników, który się obawiał bankructwa.

Znalazł się na szczęście sportsman francuski, który nabył obydwa automobile. Gdy podczas wielkich wyścigów okazała się ich praktyczność, przyszłość automobilów była już zapewniona. Automobile stały się przedmiotem codziennego użytku, a przemysł automobilowy znalazł trwałą podstawę. Intelektualne zajęcie się automobilami nie trwało długo i dopiero ludzie zajmujący stanowisko praktyczne, czyli handlowe, pchnęli sprawę na właściwe tory.

Tak jest z balonami, tudzież aeroplanami. Podobnie jak podziwiano z początku tych, którzy urządzali pierwsze wzloty balonami, tak samo otaczono podziwieniem pierwszych lotników. I podobnie jak balony, stały się także aeroplany źródłem zysku dla kilku zręcznych „artystów" lotniczych. Sądzono mianowicie, że przez wyznaczenie wysokich nagród będzie można spowodować szybki rozwój maszyn do latania. Od stycznia 1908 r., kiedy to Farman za lot na długość 1 kilometra otrzymał nagrodę Deutsch-Archdeacona w sumie 50.000 franków, francuscy lotnicy, tudzież lotnicy zagraniczni, znajdujący się pod kontrolą francuskiego Aeroklubu zabrali tytułem nagród 2,498.000 franków, z czego na samego Morane'a przypadło 300.000 franków. Znaczna liczba nagród jest obecnie wyznaczona, a jeden z dzienników paryskich dla reklamy wygłosił nagrodę w kwocie 200.000 franków za lot okrężny po Europie z obowiązkowem lądowaniem w Londynie, Brukseli i Berlinie. Na ten sam cel wyznaczył pewien dziennik berliński 100.000 marek. Tego rodzaju nagrody za loty sensacyjne nie są wcale pożądane dla rozwoju lotnictwa.

Obecny entuzyazm dla aeroplanów przeminie podobnie, jak minął entuzyazm dla balonów i wtedy fabryki aeroplanów, które obecnie wyrastają, jak grzyby po deszczu, będą mieć coraz mniej nabywców na swoje wyroby. Mała rzesza zawodowych aeronautów nie wystarcza dla utrzymania tylu fabryk. Masowi nabywcy przyjdą wtedy dopiero, gdy aeroplany staną się pożytecznym środkiem ruchu. Tak było z automobilami, tak jest po części z balonami. Dotychczasowe loty aeroplanów nie miały większego znaczenia dla celów praktycznych.

Współzawodnikami kolei, okrętów parowych i automobilów nie są ani aeroplany, ani nawet balony — twierdzi dr Nimführ w dalszym ciągu swoich wywodów. — Pod tym względem niechaj nas nie łudzą urządzone w Niemczech „linie żeglugi powietrznej". Tego rodzaju przedsiębiorstwa pośród obecnych warunków nie mają widoków trwałego bytu w Europie, która posiada dosyć środków ruchu pewniejszych i wygodniejszych. Chyba w Azyi lub Afryce, gdzie wielkie przestrzenie są pozbawione wszelkich środków komunikacyjnych, mogłyby balony, a może i aeroplany, oddać pewne usługi.

Jeżeli balony motorowe i maszyny do latania mają kiedykolwiek zyskać znaczniejszą wartość praktyczną, jako środki ruchu, to chyba tylko tam, gdzie niema innych regularnych połączeń, albo gdzie użycie innych środków ruchu trwa bardzo długo i jest niepewne. — Do masowych transportów obecne statki powietrzne wcale się nie nadają. Latawce stają się coraz bardziej powietrznemi zbiornikami benzyny, a zbiorniki gazu w balonach motorowych dźwigają zaledwie jeden kilogram na metr sześcienny swojej zawartości.

Co do zdolności dźwigania równie balony jak latawce mają pewną granicę, poza którą nie łatwo się posuniemy, a może wcale nie. Dreadnoughty powietrzne są tylko marzeniem, a my — powiada dr Nimführ — stawiamy tutaj bardzo realne pytanie: Co poczniemy z naszymi balonami motorowemi i latawcami? Gdzie dla nich znajdziemy nabywców? Oczywiście tam, gdzie one są koniecznie potrzebne. Europa nie będzie polem zbytu dla aeroplanów tak długo, dopóki nie będą one z zupełną pewnością przelatywać 100 do 200 kilometrów za pomocą motoru o niewielkiej liczbie koni.

Tymczasem obecny rozwój latawców pod wpływem chybionych nagród odbywa się w odwrotnym kierunku. Na filigranowysh rusztowaniach z drzewa i drutu umieszczamy motory o sile 100 koni i cieszymy się z rekordów, uzyskanych przez tego rodzaju samobójcze maszyny. Na rachunek tej gorączki rekordowej trzeba zapisać tak liczne ofiary nieszczęśliwych wypadków. Z tego też powodu byłoby przedwczesnem wnioskowanie na podstawie owych wypadków, że lotnictwo jest czemś bardzo ryzykownem. Gdy powietrze jest ciche, latanie za pomocą aeroplanu jest prawie bezpieczne. W okolicach, gdzie panują słabe i regularne prądy powietrza i gdzie nie ma innych środków ruchu, aeroplany mogłyby już dzisiaj oddać pewne usługi. Gdy przeminie gorączkowy entuzyazm, wtedy w Europie wszyscy postawią sobie pytanie: Jaki cel praktyczny mogą mieć dla nas balony motorowe i aeroplany.

Kronika.

Kraków, 1 grudnia.

„Prometeusz" na scenie miejskiej. Dnia 12 grudnia b. r. ukaże się w teatrze miejskim „Prometeusz" Ajschylosa w przekładzie Jana Kasprowicza. „Prometeusz", który jest częścią trylogii: (1. Prometeusz przynoszący ogień. 2. Prometeusz skowany i 3. Prometeusz wyzwolony) przypomina przez swą ideę ukochania ludzkości i cierpienia za nią Chrystusa, chociaż dalekim jest od tego ideału. Zuchwałem wyzwaniem do walki najwyższych potęg, urąganiem im i odpychaniem wszelkiego z nimi porozumienia, celem zgotowania sobie lepszej doli — jest on na wskroś pogańskim, żywiołowym tytanem. Utwór, ze względu na temat nadzwyczaj pociągający — to też „Koło" stara się usilnie, aby doskonałą pod każdym względem wystawą zadowolić nawet najwybredniejszą publiczność. Drugą część wieczoru klasycznego wypełnią „Bracia" Terencyusza, który obok Plauta do chwili odnalezienia fragmentów oryginalnych utworów Menandra, był jedynem źródłem do poznania tego genialnego reprezentanta tak zw. „nowszej komedyi greckiej".

Po upadku życia politycznego u Greków punkt ciężkości fabuły w komedyi przenosi się z kwestyi życia politycznego (Arystofanes) na życie domowe i czerpiąc tematy z życia rodzinnego oraz stwarzając typy, obowiązujące później „mutatis mutandis" aż do wieku XVIII, budzą zainteresowanie nawet u takich geniuszów, jak Szekspir. Na miejsce luźnej fabuły starej komedyi, wprowadza komedya nowsza artystycznie zawikłaną intrygę, w której pierwiastek erotyczny, zgodnie ze zmiennymi warunkami życia społecznego, po raz pierwszy wybitną zaczyna odgrywać rolę.

Akademickie Koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego dokłada wszelkich starań, aby i to arcydzieło klasyczne w odpowiedniej wystąpiło szacie. Stroną filologiczną przedstawienia kieruje znany zaszczytnie filolog prof. Michał Bogucki, natomiast podkładem muzycznym zajmuje się — jak już donosiliśmy — prof. Bolesław Wallek-Walewski. Bilety nabywać jeszcze można codziennie, bez dopłaty, w Uniwersytecie, sala 33 I p. od g. 11—1 przed południem i od godz. 6—7 wieczorem. Równocześnie Koło zawiadamia, że bilety zamówione będą rezerwowane tylko do dnia 3 grudnia.

Z teatru ludowego. Cieszący się stałem powodzeniem wodewil K. Tatarkiewicza „Wenus w Krakowie" odegrany będzie dzisiej. Jutro „Zmartwychwstanie" Tołstoja dla młodzieży i najszerszych sfer po cenach do połowy zniżonych. Z komedyi A. Walewskiego „Bacyle miłości", która będzie odegraną na benefis Jerzego Rygiera w sobotę, odbywają się próby.

O jednorazowe urzędowanie w bankach. Krakowskie Koło Związku urzędników bankowych i kas oszczędności wniósł do dyrekcyi wszystkich banków i Kas oszczędności memoryał, z żądaniem zaprowadzenia jednorazowego urzędowania. Memoryał obszernie przedstawia momenty, przemawiające za zaprowadzeniem jednorazowego urzędowania tak ze stanowiska potrzeb instytucyj i publiczności, jak i dobra urzędniczego.

Wymiana „tysiączek". Noty bankowe po tysiąc złotych reńskich, wycofane z obiegu przez Bank austryacko-węgierski ogłoszeniem z dnia 13 grudnia 1902 r., a mające datę 1 maja 1880 roku, przyjmowane będą przez Bank i jego filie jeszcze przez bieżący miesiąc. Po dniu 31 grudnia b. r. noty na tysiąc reńskich nie będą już bezwarunkowo przyjmowane i wszelkie zobowiązania Banku w tym kierunku gasną.

Podwyższenie żołdu. Jak to już wczoraj donosiliśmy, podwyższenie żołdu, uchwalone w tegorocznych delegacyach, wchodzi w życie z dniem 1 grudnia. Podwyższenie żołdu podzielone zostało na dwa stopnie: wyższy stopień obejmuje aspirantów oficerskich i urzędniczych, którzy ukończyli trzy lata służby, tudzież dłużej czynnie służących podoficerów, zaś niższy stopień wszystkich innych żołnierzy. Na podstawie tej nowej normy ustalono żołd żołnierski następująco: aspiranci na oficerów i urzędników, tudzież sierżanci niższego stopnia 70 hal., wyższego stopnia 90 hal. dziennie, plutonowi 48 względnie 70 hal., kaprale 36 względnie 40 hal., frajtrzy 24 hal., szeregowcy 16 hal. Podczas, gdy dotychczas żołnierze artyleryi i oddziałów technicznych mieli wyższe pobory, aniżeli żołnierze równych stopni innych broni, zostały obecnie pobory żołnierskie dla wszystkich rodzajów broni zrównane. Ponadto podwyższono żołnierzom śniadaniowe z 5 na 7 hal. Również dodatek służbowy profesyonistów wojskowych, żołnierzy w magazynach prowiantowych armii i wojskowych zakładach wychowawczych, tudzież inwalidów wojskowych, zostały odpowiednio podwyższone. Po raz pierwszy zaprowadzono żołd dla chorych żołnierzy, pozostających w leczeniu szpitalnem. Żołd ten wynosić będzie dziennie 20 hal. dla sierżantów, 15 dla plutonowych, 10 dla kaprali, zaś 6 hal. dla frajtrów i szeregowców. Żonaci podoficerowie 1-szej klasy otrzymali podwyższenie poborów na drzewo do gotowania i na opał.

Podrożenie kawy. Jak i inne produkty spożywcze, podrożała z dniem dzisiejszym kawa „Santos". To nagłe podskoczenie ceny tłomaczą kupcy krakowscy tem, że w Brazylii powstały trusty, których celem jest zakupywanie całego produktu zbiorów kawy i wysyłanie jej do Europy tylko w bardzo małej ilości. Należy zaznaczyć, że największy zbyt u nas jest na kawę „Santos", której 1 klg. kosztował przed czterema laty 2 kor. 60 h.; ostatniemi czasy 3 kor. 20 h., a od dziś będzie kosztował 3 K. 52 h. Otóż kawa ta podskoczyła na cenie od razu o 32 hal. na 1 kilogramie. — Naturalnie wskutek podrożenia tej kawy podskoczyły w cenie i inne gatunki, jak: Cuba, Costaricca, Guatemala itd. i to o 40 hal. na kilogramie. Jednak, o ile posiadają zapasy tej kawy kupcy krakowscy, poinformowali nas, że cen jej nie będą podwyższać. Jest więc nadzieja, że w kwietniu obniży się cena, gdyż w tym miesiącu odbywają się zbiory kawy.

Z uniwersytetu. Alojzy Łabędzki, z Królestwa Polskiego, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z sali sądowej. (O uprzedzanie wyników śledztwa). Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego w Krakowie, rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa karna przeciw 30-letniemu Stanisławowi Niemcowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Powszechnej". W numerze 213 tego dziennika z 18 września b. r. pojawił się artykuł p. t. „Rybak w świetle prawdy", omawiający sprawę karną przeciw Stanisławowi Trudnowskiemu o zabicie Rybaka, która to sprawa znajduje się jeszcze obecnie w stadyum śledztwa. W artykule tym przedstawiono Rybaka, jako szpiega rosyjskiej ochrany, który pracując w organizacyi „N. Z. R." i poznawszy tajemnice, oraz działaczy tego związku, przejść miał na służbę ochrany i stać się groźnym dla całej organizacyi i jej członków.

Natomiast Trudnowski przedstawiony został, jako charakter czysty, jak łza i pełen hartu.

Prokuratorya państwa dopatrzyła się w tem charakteryzowaniu osób procesu, będącego jeszcze w toku, wywieranie wpływu na opinię publiczną, oraz uprzedzanie wyników śledztwa i oskarżyła go o występek w art. VIII ust. z 17 grudnia 1862 roku

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Jasiewicz, oskarżał prokurator Wajda, bronił adw. dr Marek.

Ponieważ trybunał odmówił wnioskowi obrony o odroczenie rozprawy, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego, który przyznał, że artykułu nie czytał, wziął jednak za niego pełną odpowiedzialność. Po wywodach stron trybunał uznał p. Niemca winnym zarzuconego mu czynu i skazał go na 3 dni aresztu, z zamianą na 30 kor grzywny. Zasądzony zastrzegł sobie co do przyjęcia wyroku 3 dni do namysłu.

Loterya fantowa w Podgórzu. W najbliższą niedzielę tj. 4 grudnia br. odbędzie się w sali Sokoła podgórskiego „Wielka loterya fantowa", połączona z produkcyami chóru i orkiestry — na rzecz Bursy gimnazyalnej im. św. Kazimierza. Komitet starał się usilnie, aby loterya wypadła jak najpomyślniej. Cały szereg osób i firm nadesłało wiele cennych fantów — między niemi dzieła wysokiej wartości artystycznej i użytkowej. Publiczność niezawodnie pospieszy jak najliczniej, aby próbować szczęścia — i przyczynić się do urzeczywistnienia zbożnego celu.

Początek o godz. 2 i pół.

Dwa włamania. Wczoraj wieczorem włamali się do mieszkania studentów mieszkających w ul. Grodzkiej dwaj złodzieje, ale wystraszeni zbiegli. Nocy dzisiejszej prawdopodobnie ci sami sprawcy za pomocą dorobionego klucza weszli do mieszkania Stefanii i Teofila Raczyńskich przy ul. Wawrzyńca l. 15. Za wcześnie jednak zostali spłoszeni. Jednego z nich przyłapali domownicy. Nazywa się on Kazimierz Frączek, ma lat 35, pochodzi z Brzeziny. Drugi, wedle zeznań Frączka, nazywa się Hołyst.

Oszust i defraudant. Wczoraj przychwycono w jednym z domów gościnnych Pawła Graza, lat 22 z Jasłon, który najmował się do piekarni pod fałszywemi nazwiskami. W piekarni p. Kręciny przy ul. Rajskiej wziął od odbiorców 70 koron i zbiegł, w piekarni zaś p. Mendzla przy ul. Garbarskiej skradł dane mu do zmiany 440. koron.

Z kraju.

Brzesko, 30 listopada. (Z Koła Tow. Szkoły ludowej). Nadzwyczaj czynne Koło miejscowe T. S. L. otwarło jesienny sezon pracy oświatowej szeregiem odczytów, ilustrowanych obrazami świetlnymi, które każdego tygodnia urządza w Brzesku i okolicy. — Coraz liczniejsza frekwencya słuchaczy, świadczy o potrzebie tego rodzaju wykładów i zaufaniu jakie T. S. L. zjednuje sobie u szerokich warstw społeczeństwa. Sekcya dobroczynna Koła przygotowuje odzież dla biednej dziatwy, aby w ten sposób ulżyć nędzy, która coraz częściej zagląda do chat ludu i biednego mieszczaństwa.

W niedzielę 4 grudnia urządza Koło Tow. Szkoły ludowej uroczysty wieczór listopadowy, który uświetni swym występem znany artysta-śpiewak estradowy z Krakowa p. dr Alfred Jendl.

Jarosław, 30 listopada. Od czasu przybycia do naszego miasta pułku dragonów, mnożą się napady na „cywilów" i bezpieczeństwo publiczne wiele pozostawia do życzenia. Dnia 18 b. m. wieczorem jeden z dragonów napadł na stróża domu dra Turnheima, Michała Pendela, za to, że ten zakazał narzeczonej dragona wylewać wodę z ganku.

Dragon ciął stróża szablą w głowę, a potem, gdy stróż upadł, skopał go jeszcze ostrogami. — W groźnym stanie odstawiono Pendela do domu, a stąd nazajutrz do szpitala powszechnego. Pomimo dokonania operacyi nie ma nadziei utrzymania Pendela przy życiu. Opinia publiczna domaga się surowego śledztwa.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem b. m. otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Łapanowie (powiat Bochnia) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Ze świata.

Historyczne świece. Odkąd istnieje warta dworska w Wiedniu, a więc od kilku wieków, każdy oficer głównej warty dworskiej, tudzież warty przy bramie, otrzymywał po dwie świece, komendant pałacowej warty w Schoenbrunie jedną świecę. — Dawniej świece te służyły rzeczywiście do oświetlania ubikacyj wart, po zaprowadzeniu oświetlenia gazowego pozostawiono oficerom wart pobór świec, które miały na wypadek gdyby urządzenia gazowe odmówiły służby, ratować sytuacyę. — Obecnie jednakże ochmistrz dworu zniósł wydawanie świec oficerom. Wszędzie rachunek i oszczędność.

Kradzież w muzeum. Do muzeum starożytności w Akwizgranie zakradli się w tych dniach złodzieje, którzy rozbili kilka witryn z kosztownościami i zabrali znaczną ilość cennych starożytnych biżuteryi, oraz monet i medali. Szkodę obliczają na kilkanaście tysięcy marek. Policya przypuszcza, że złodzieje ci należą do szajki międzynarodowych specyalistów w okradaniu muzeów, ponieważ „nocna ich robota" w tym wypadku zdradzała znaczną znajomość rzeczy w dziedzinie numizmatyki i złotniczych wyrobów starożytnych. —

Telegraf bez drutu na aeroplanach. Jak donoszą z Paryża, francuski oddział lotniczy podjął obecnie doświadczenia z telegrafem bez drutu. Przyrząd do tego telegrafowania wynalazł Aquaviva, a dotychczasowe próby dały pomyślne wyniki. Komendant oddziału lotniczego, generał Roque, wyraził się pochlebnie o tym wynalazku.

Zamach na Churchilla. Przed sądem policyi w londyńskiej dzielnicy Bowstreet stanął Hugh Franklin, który w sobotę napadł na ministra Churchilla podczas jego powrotu z Bradfordu. Oskarżony o ten zamach Hugh Franklin jest człowiekiem zamożnym i wykształconym. Generalny dyrektor poczt, Samuel, jest jego wujem. Podczas rozprawy sala przepełniona była wykwintną publicznością. Prokurator państwa oświadczył, że z powodu doniosłości sprawy potrzeba przeprowadzić dokładne śledztwo. Z tego powodu rozprawę odroczono, a Franklina zatrzymano we więzieniu.

Zmarli.

Józef Chorąży, major przy komendzie placu, w 55 r. życia umarł wczoraj w Krakowie.

Edward Hell, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 51, zmarł w Krakowie.

Uczestnik powstania z r. 1863, złożony chorobą, bez środków do życia, w bardzo ciężkiem położeniu, potrzebuje pomocy. Datki pod adresem Ludwik Onaker, ulica Senatorska (na Zwierzyńcu) l. 21.

Z kalendarza. We czwartek 1 grudnia: Eligiusza Natalii małż.: w piątek 2 grudnia: Bibiany, Pauliny i Aurelii p.; w sobotę 3 grudnia: Franciszka Ksaw. i Hilaryi.

Wschód słońca dnia 2 grudnia o godzinie 7 min 20, zachód o godzinie 3 min. 39, długość dnia godzin 8 min. 19.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 30 listopada termometr doszedł od — 2·8 do + 0·9 C.; barometr opadał.

Dnia 1 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 43·4 mm., termometru — 2·2 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Wielki Fryderyk".
W piątek: „Śmierć Iwana Groźnego".
W sobotę: „Rusałka".
W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Rusałka".
W poniedziałek: „Zawisza czarny".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Wenus w Krakowie".
W piątek: „Zmartwychwstanie".
W sobotę: „Bakcyle miłości".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: P. M. Markowska: Fil reci i promieniści na Litwie i związki tajne w Królestwie. Z cyklu: Wiek XIX. (II wykład.)
W piątek: P. Wilhelm Feldman: Literatura polska w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. (II wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

We czwartek: Dr Kazimierz Maryan Morawski: Z dziejów kobiety polskiej w XVIII wieku.
W piątek: Dr Paweł Łoziński: Zarys nauki o życiu. (I wykład.)

Kronika lwowska.

Lwów, 1 grudnia.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Wykonując uchwałę zarządu głównego Towarzystwa, deputacya, złożona z przewodniczącego prof. dr K. Twardowskiego, jego zastępcy dyr. St. Schneidra i sekretarza dr K. Zagajewskiego, złożyła gorące podziękowanie marszałkowi a na jego ręce Sejmowi krajowemu za powzięcie uchwały zmieniającej ustawę o krajowych szkołach realnych. Reforma tych szkół, której wyrazem jest wspomniana ustawa, oddawna była przedmiotem dążeń nauczycielstwa, które też jej uskutecznienie wita z niekłamaną radością. Od marszałka deputacya udała się w tej samej sprawie do posła Halbana, referenta spraw szkolnictwa średniego w sejmowej komisyi szkolnej. Nie mogąc zaś osobiście złożyć podziękowania autorowi ustawy i przewodniczącemu sejmowej komisyi szkolnej dr Ernestowi Bandrowskiemu, zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wystosował do niego pismo z gorącymi wyrazami podzięki.

Z teatru lwowskiego. Po raz pierwszy we Lwowie wystawiono „Noc listopadową" Wyspiańskiego" z nader sumiennem przygotowaniem. Udział w przedstawieniu wziął cały prawie personal teatru. Przez scenę przesunęły się postacie uduchowione potęgą wielkiej poezyi, przemawiające wprost do serc na nutę swojską, narodową. Zdawało się, że to nie dramat — lecz opera, tyle melodyi i śpiewności wysnuli artyści z genialnego utworu poety. Celowała p. Siemaszkowa, p. Trapszo, p. Rotterowa, p. Gostyńska, a z artystów Żelazowski i Adwentowicz. Wystawa i kostyumy dobrano starannie, jednem słowem teatr lwowski uczynił wszystko, czego wymaga pietyzm dla dzieła wielkiego twórcy „Wesela". Teatr był wypełniony do ostatniego miejsca, w znacznej części młodzieżą.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Noc listopadowa".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— Nieznany list Adama Mickiewicza. Pamięci A. Mickiewicza poświęciło „Ziarno“ warszawskie ostatni swój numer (48). Urozmaiconą treść jego wypełniły niemal wyłącznie artykuły, związane z życiem i działalnością twórcy „Pana Tadeusza“. Rozpoczyna ich poczet artykuł Władysława Bełzy. „W 55 rocznicę zgonu A. Mickiewicza“, dalej idzie przyczynek Stanisława Bełzy „Niemcy u Mickiewicza“, wreszcie znajdujemy tam ciekawą nowalię dla badaczy literatury nieznany list Adama Mickiewicza do poety rosyjskiego Żukowskiego, pisany w języku francuskim. List ten, świadczący o serdecznem stosunku pomiędzy dwoma poetami, brzmi w przekładzie, jak następuje:

„Drogi Panie! O kilka godzin uprzedzi ten bilet w Pawłowsku przyjemność widzenia Pana. Pan Szafirow z Moskwy, którego nazwisko jest mu przynajmniej znane, w tej chwili przybywa do Petersburga. Jest on młodym poetą i Rosyaninem, może więc Pan sobie wyobrazić niecierpliwość ujrzenia Żukowskiego. Dodaję tu szczegóły historyczne, których pan odemnie żądał: Opuściłem Wilno w r. 1824 z polecenia policyi, aby oczekiwać w Petersburgu rozporządzeń rządu. Wtedy dowiedzieliśmy się z ust ministra oświaty (p. Szyszkowa), że wolą było Monarchy, abyśmy sobie wybrali w środkowej Rosyi miejsce pobytu i rodzaj zajęcia. Tegoż roku pojechałem do Odessy, aby tam służyć przy Jego Excellencyi hr. Witte. W r. 1825 nowy rozkaz zniewolił mnie zawrócić z drogi i otrzymałem miejsce w kancelaryi ks. Golicyna, do której się zaliczam po dzień dzisiejszy.

„Oto, drogi Panie, druga część mojej historyi, obejmująca podróż: to moja Odyseja. Co się tyczy Iliady, w której opisuję szaleństwa naszego Achillesa litewskiego, który wyrządzał tyle złego uczniom, tej nie będzie Pan dziś odczytywał. Oszczędzam Mu na dziś tych nudów, ale natomiast przykieowuję Panu długie pismo. Do jego usług *Micwgoticz*. Petersburg. Sobota.

Jubileusz prof. Cybulskiego.

Kraków, 1 grudnia.

W pięknie przystrojonej sali wykładowej zakładu fizyologicznego w Collegium medicum odbyła się dziś owacya z powodu 25-lecia pracy na katedrze profesorskiej dra Napoleona Cybulskiego. Jubilat, otoczony gronem profesorów Wszechnicy z rektorem Witkowskim na czele i przybyłymi gośćmi ze wszystkich trzech dzielnic Polski, słuchał wzruszony licznych życzeń i hołdów, oddawanych mu przez przedstawicieli rozmaitych Towarzystw naukowych i lekarskich.

Przemowy delegatów.

Pierwszy przemówił profesor Beck imieniem zakładu fizyologicznego uniwersytetu lwowskiego, następnie złożył życzenia dziekan wydziału medycznego w uniwersytecie Jagiellońskim prof. Klecki.

Następnie zabrał głos rektor uniwersytetu Witkowski i dziękował jubilatowi za wychowanie długiego szeregu uczniów, wykształcenie grona młodych uczonych, za podniesienie pracowni fizyologicznej na tak wysoki poziom naukowy, że może mierzyć się z najpierwszemi, nakoniec i nadewszystko za rozkrzewienie w niej ducha prawdziwej i rzetelnej nauki.

Dla człowieka Twojej miary i energii — mówił rektor dalej — jubileusz nie oznacza kresu pracy. To tylko chwila wytchnienia, po której praca rozpocznie się na nowo, ze zdwojoną siłą. Życzę Ci w tej pracy wszelkiego powodzenia, aby Twoje pomysły i projekty naukowe dały plon bujny i obfity ku pożytkowi nauki i ku chwale tej umiłowanej przez nas szkoły Jagiellońskiej.

W imieniu słuchaczy i uczniów prof. Cybulskiego przemówił w gorących słowach słuchacz II roku medycyny p. Zygmunt Przybylski.

Prof. Rencki wręczył jubilatowi dyplom członka Tow. lekarskiego we Lwowie.

W imieniu Tow. naukowego warszawskiego wręczył jubilatowi dyplom honorowy prof. Kryński. Dalej otrzymał jubilat życzenia od pracowników „Gazety lekarskiej“, za żmudną pracę na niwie literackiej.

Prof. Bujwid ofiarował numer warszawskiego „Zdrowia“, poświęcony działalności prof. Cybulskiego.

W pięknych słowach życzył dalszej pracy na niwie naukowej były uczeń jubilata dr Lazarewicz z Poznania, w imieniu lekarzy wielkopolskich, którzy składają hołd profesorowi, że „chciał i umiał poświęcić siły i oddać serce na usługi nauki polskiej“. Dalej otrzymał jubilat życzenia od organu wielkopolskiego pisma lekarskiego „Nowiny lekarskie“, a Tow. przyjaciół nauk mianowało go członkiem honorowym.

Tow. lekarskie wileńskie przez usta prof. Ciechanowskiego składa hołd dobremu i zacnemu profesorowi. Prof. Ciechanowski złożył także życzenia imieniem Związku lekarzy, a imieniem uczniów jubilata wręczył zbiór prac jego uczniów.

Odpowiedź jubilata.

Prof. Cybulski głęboko wzruszony dziękował za nienależące się mu owacye, gdyż nie uważa tego, co robi, za zasługę. To obowiązek człowieka.

Przemowę jubilata nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Dziś o godz. 9 wieczór odbędzie się uczta na cześć prof. Cybulskiego w Tow. lekarskiem.

Z sali sądowej.

Kraków, 1 grudnia.

(Proces Rodziewicza i Wojtaśkiewicza).

Jak wiadomo, na trzeci dzień po zabójstwie Rybaka, dnia 11 lipca, policya krakowska poszukując wspólników Trudnowskiego, aresztowała między innymi także dwóch młodych ludzi, Wacława Rodziewicza i Mieczysława Wojtaśkiewicza. Początkowe ich przesłuchania nie dały żadnego rezultatu, przeprowadzona jednak później w mieszkaniu Wojtaśkiewicza rewizya dała wynik dość niespodziewany. Mianowicie znaleziono tam odezwy, drukowane na papierze zwykłym w formacie większej ósemki, opatrzonym nagłówkiem: „Frakcya niepodległościowa N. Z. R.“, treści następującej:

Komunikat.

Ogłaszamy niniejszem wszystkim członkom organizacyi naszej, jakoteż innym grupom i organizacyom politycznym, iż Jan Kopczyński, znany w niektórych kołach konspiracyjnych pod pseudonimem Saryusza, jest szpiegiem-prowokatorem na żołdzie Warszawskiej Ochrany, za co wyrokiem „Sądu pięciu“ organizacyi naszej został skazany na śmierć. Ostrzegamy zatem przed szpiegiem, który w swoim czasie i na gruncie Galicyi grasował.

Komitet tymczasowy Frakcyi Niepodległościowej N. Z. R.

Na odezwach była u dołu data wydania: Warszawa, 20.IV. 1910.

Nadto przy rewizyi, dokonanej następnie w mieszkaniu Rodziewicza, znaleziono inne jeszcze materyały, jak: 48 egzemplarzy litografowanej „ustawy dla komitetów okręgowych Związku rewolucyonistów polskich“, 47 egzemplarzy „ustawy organizacyi rewolucyonistów polskich“, proklamacye pod tytułem „Nasze cele i działania“, komunikaty frakcyi niepodległościowej „Nar. Zw. Rob.“ na zabór pruski, protokoły z posiedzeń i t. p. To posłużyło za punkt wyjścia dla śledztwa sądowego. Na podstawie tego materyału prokuratorya państwa wytoczyła Wacławowi Rodziewiczowi, urodzonemu w Madowszanach (gubernia radomska) w Królestwie Polskiem 14.IV. 1886, rz.-kat., stanu wolnego, i Mieczysławowi Wojtaśkiewiczowi, urodzonemu w Sędowicach (gubernia kielecka) w Królestwie Polskiem 9.X. 1889, rz.-kat., stanu wolnego, technikowi budowlanemu — proces o: 1) zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki z § 99 u. k.; 2) o występek z § 305 u. k. i 3) o występek z §§ 85 i 293 u. k., a Wojtaśkiewiczowi ponadto z § 293 c u. k.

Zbrodni tych i występków oskarżeni — wedle aktu oskarżenia — dopuścili się przez to, że w kwietniu 1910 r. w Krakowie, jako członkowie komitetu centralnego, wydając wyrok śmierci na Kopczyńskiego, zagrażali mu morderstwem w tym celu, aby go „strachu i niepokoju nabawić“; że w gronie kilku osób, wydając wyrok śmierci na Kopczyńskiego, wzywali i pobudzali do udziału w tem innych i czyn ten usprawiedliwić się starali; — wreszcie, że, pierwszy w roku 1909 i 1910, a drugi od kwietnia 1910 roku w Krakowie, jako „cudzoziemcy“, usiłowali zakładać tajne stowarzyszenia, drugi zaś nadto urządzał u siebie schadzki tego tajnego stowarzyszenia. Następstwem pogróżek, zawartych w przytoczonym wyroku, było, że Kopczyński, który wówczas w Galicyi przebywał i tu działał w duchu N. Z. R., zbierając nawet materyały do nru 3, organu partyjnego „Walka“ — uciekł z Galicyi.

W szczegółowym wywodzie akt oskarżenia przedstawia i udowadnia następnie winę oskarżonych. Rodziewicz i Wojtaśkiewic przybywszy z Królestwa do Galicyi, jeden w kwietniu 1909, a drugi w lutym 1910 roku, nie mogli czy nie chcieli przystosować się do tutejszych odmiennych niż w Rosyi warunków życia politycznego i społecznego i kontynuowali tutaj rozpoczętą w Królestwie działalność polityczną, zawiązując tajne stowarzyszenia i pozyskując dla nich członków, działających w Galicyi. Jakkolwiek zaś obwinieni tłumaczyli się, że stowarzyszenie to tutaj nie istniało i nie działało i że odezwy, komunikaty i t. d. nadeszły z Litwy i Królestwa — przeczą temu jednak fakta, jak oznaczanie wkładek w walucie austryackiej, protokoły posiedzeń, odbywanych w mieszkaniu Wojtaśkiewicza i t. d.

W szczególności co do wyroku śmierci, wydanego na Kopczyńskiego, akt oskarżenia stara się udowodnić, że wydali go Rodziewicz i Wojtaśkiewicz w dniu 17 kwietnia, przy współudziale innych nie wykrytych trzech wspólników. Oni to bowiem, utworzywszy tu frakcyę niepodległościową N. Z. R wchodzili w skład jej centralnego „Komitetu tymczasowego“, a zarazem w skład „Sądu Pięciu“. Taki sposób postępowania w tej organizacyi okazywał się, podług aktu oskarżenia, z zeznań samych obwinionych.

Rozprawa rozpoczęła się dzisiaj o godzinie 12 przed zwykłym trybunałem orzekającym krajowego sądu karnego.

Przewodniczy radca sądu krajowego p. Jasiewicz, jako wotanci zasiadają pp. Walter, Kraus i Popiel; oskarża prokurator dr Wajda, a broni obu oskarżonych adwokat dr Rowiński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonego Wojtaśkiewicza.

Oskarżony zeznaje głosem cichym, tak że ledwo go słychać. Opowiada o swoich studyach i o przystąpieniu do narodowego Związku robotniczego w Królestwie Polskiem, w którym brał czynny udział. Do zarządu Związku jednak nie należał.

W dalszym ciągu opowiada o Janie Kopczyńskim, który nosił pseudonim „Saryusz“. Kopczyński był jednym z wydawców pisma „Walka“, będącego organem partyi, która wyłamała się ze Związku narodowego robotniczego.

Oskarżony przytacza tu dowody szpiegostwa Kopczyńskiego.

Z ankiety naftowej.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 grudnia.)

Wiedeń. Ankieta naftowa, obradująca tutaj 3 dni, zajmowała się kwestyą obecnego położenia produkcyi ropy, przemysłu naftowego i handlu naftą, dalej kwestyą ceny nafty ze stanowiska konsumcyi, kwestyą, czy konieczne są specyalne zarządzenia dla sanacyi przemysłu ropnego i jakie są potrzebne, kwestyą stanowiska wobec eksportu i t. p. Podczas obrad zabierali głos kilkakrotnie między innymi: pos. Battaglia, Diamand, dr Kolischer, Długosz, inż. Wolski. dr Goldhammer, Mac Garvey, Fanto, dr Karpeles, dr Wasserberger, dr Reiter, dr Bartoszewicz, prof. dr Halban i inni, poczem przew. szef sekcyi dr Brosche stwierdził, że szczegółowe obrady ankiety przyczyniły się do wyjaśnienia stosunków w przemyśle naftowym.

Obok daleko idących propozycyj objawiła ankieta zupełną zgodę w tym kierunku, że konieczną jest sanacya w przemyśle ropą, bo obecna sytuacya jest do utrzymania niemożliwą. Propozycye uczestników ankiety dadzą się na trzy grupy podzielić. Jedni za konieczną uważają interwencyę czynników państwowych w drodze ustawowej. Pod tym względem może ankieta dać tylko zapewnienie, że szczegółowo się nad tem zastanowi. Inni nie uważają pośrednictwa państwa za potrzebne, ale oświadczają się za dobrowolnem połączeniem się kategoryj interesentów.

Pod tym względem doprowadziła ankieta do zbliżenia interesentów.

Trzecia najważniejsza grupa oświadczyła się za połączeniem obu systemów w ten sposób, że naprzód należy uzyskać dobrowolne połączenie i wtedy ewentualnie zwrócić się należy do rządu, aby nadać temu połączeniu silną podstawę.

Po zwykłych podziękowaniach ankietę zamknięto.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 1 grudnia).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, przed przystąpieniem do porządku dziennego wygłosił minister skarbu dr Biliński exposé w sprawie przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego i nowego statutu tego Banku.

Minister podniósł równorzędność stanowiska Austryi i Węgier w tej sprawie. Przez cały czas, gdy mowca był gubernatorem Banku wspólnego, to równorzędność nie została zachwianą.

Przedłożenie bankowe.

Wiedeń. Rząd przedłożył dziś w Izbie posłów nowy statut Banku austro-węgierskiego i przedłużenie przywileju Banku austro-węgierskiego do r. 1917 (zobacz artykuł na pierwszej strenicy pt. „Przedłużenie przywileju Banku austro-węg.“. Przyp. Red.

Rokowania ugodowe.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą: Socyaliści nie będą zaproszeni do udziału w konferencyach ugodowych, ponieważ sprzeciwili się temu posłowie niemieccy.

Z komisyi dla zarazy bydlęcej.

Wiedeń. W komisyi dla zarazy bydlęcej referent wniosku pos. Wiącek i tow. pos. Kozłowski wniósł o pomnożenie liczby rewizorów bydła, zmniejszenie okręgów rewizyjnych, polepszenie płac i lepsze wyszkolenie dotyczących organów, jako też pomnożenie liczby weterynarzy rządowych, oraz lepszą i częstszą kontrolę.

Pos. Łukaszewicz referował wniosek p. Rübenbauera i tow. w sprawie zmiany ustawy o zarazie bydlęcej w kierunku zacieśnienia katastru bydła na granicy wschodniej.

Zastępca rządu szef sekcyi Zaleski oświadczył, że rząd przeciw zacieśnieniu strefy granicznej na mniej niż 30 klm. z całą stanowczością musi się oświadczyć, natomiast wobec wniosków ref. Kozłowskiego rząd zachowuje się sympatycznie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 grudnia.

Znowu wywłaszczenie.

Berlin. „Leipziger Nachrichten“ donoszą, że **ustawa o wywłaszczeniu wejdzie wkrótce w życie.** W pierwszym rzędzie ulegnie wywłaszczeniu **wielka własność polska.**

„Hamb. Nachricht.“ donoszą: Kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył niedawno, że trzeba będzie wywłaszczyć także wielką własność niemiecką w Poznańskiem, aby umożliwić szybką kolonizacyę niemiecką.

Odznaczenie Forgacha.

Wiedeń. Pos. austro-węgierski w Belgradzie, hr. Forgach, otrzymał godność tajnego radcy. Odznaczenie to hr. Forgacha stoi w związku z atakami, jakie pojawiły się w czasie ostatniej sesyi delegacyjnej przeciw niemu.

Konflikt z gubernatorem.

Rjeka. Gubernator hr. Wikenburg z powodu swego konfliktu z zarządem miejskim, wyzwał byłego posła Zamellę na pojedynek. Na wniosek bowiem Zamelli uchwaliła reprezentacya miejska zaprotestować przeciw postępowaniu hr. Wikenburga, który po zamianowaniu go gubernatorem, nie przedstawił się Radzie miejskiej.

Zamach na Venizelosa.

Ateny. (Ag. ateńska). Sprawca zamachu na pociąg, w którym jechał premier Venizelos, został uwięziony. Jestto chłop, który już przyznał się do czynu.

Strajk studentów.

Berlin. Z Utrechtu donoszą: Na tutejszym uniwersytecie wybuchł strajk studentów i studentek. Przyczyną strajku jest niegrzeczne zachowanie się pewnego profesora wobec jednej ze studentek.

Kreta i Grecya.

Kanea. Nowo wybrani członkowie rządu kreteńskiego złożyli przysięgę na imię króla greckiego.

Zdemaskowanie Cooka.

Londyn. Cook w artykule swym, w którym przyznaje się, że nie był na biegunie północnym, pisze między innemi:

Byłem na pół obłąkany z powodu długiej samotności i głodu. Myślałem więc rzeczywiście, że byłem na biegunie. Trudno będzie komukolwiek dowieść, że rzeczywiście tam był.

Cały czas po zdemaskowaniu go, przebywał Cook w Londynie, gdzie go jednak nikt nie poznał.

W końcu pisze Cook: Ambicyą moją jest obecnie wrócić do ojczyzny i odzyskać zaufanie rodaków.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 1 grudnia.

Mięso argentyńskie dla Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Zgodnie z wnioskiem magistratu, komisya uchwaliła zakupić od Tow. Austro-Americana dalsze 10.000 kg. mięsa argentyńskiego po zaoferowanej cenie 80 i pół hal. za kg. loco Tryest i upoważniła prezydyum miasta Krakowa do wydania odpowiednich zarządzeń co do cząstkowej sprzedaży tego mięsa dla publiczności. Sprawa przedłożoną ma być do zatwierdzenia Radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu. Zakupiony transport mięsa nadejść ma do Tryestu z końcem stycznia lub z początkiem lutego przyszłego roku.

Sekcya ekonomiczna. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miejskiej. — W dalszym ciągu pertraktacyj o nabycie na własność gminy m. Krakowa od skarbu wojskowego bastyonu nr III, uchwaliła sekcya zaproponować władzom wojskowym odstąpienie obszaru gruntu gminnego w Dębnikach pod budowę koszar. Następnie przyjęła sekcya ofertę na dostawę furażu (owsa, siana i słomy) dla koni zakładów miejskich i zatwierdziła linie regulacyjne ulicy Łobzowskiej od ulicy Szlak na południe według planu budownictwa miejskiego.

Zajścia w uniwersytecie Jagiellońskim. Dziś od rana zgłaszają się liczni słuchacze do kancelaryi senatu, celem oddania kart legitymacyjnych wskutek ogłoszenia komisyi dyscyplinarnej, pociągającej do odpowiedzialności uczestników onegdajszego wiecu.

Oświetlenie Błoń miejskich. W tych dniach rozpoczęły się roboty w celu przeprowadzenia kablów dla lamp elektrycznych wzdłuż alei od parku dra Jordana aż do mostu na nowem korycie Rudawy. Co 300 kroków będzie umieszczona jedna wielka lampa żarowa na wysokim słupie. Dla publiczności, która lubi po pracy użyć spaceru po tej pięknej alei, będzie to zarządzenie miłą niespodzianką.

Ofiara. Na ręce prezydenta dra Leo Jakób i Aleksander Lewiccy ze Lwowa, złożyli 100 kor. na ubogich miasta Krakowa, a 400 kor. na bursę uczniów rękodzielniczych i kupieckich.

Sprawa dra Seinfelda. Wyższy sąd krajowy karny nie chciał zniżyć kaucyi za wypuszczenie dra Seinfelda na wolną stopę ze 100.000 koron na 70.000. Jak słychać jednak, rodzina dra Seinfelda najdalej jutro złoży żądaną kwotę i dr Seinfeld opuści więzienie.

Przeniesienie notaryusza. Z Wiednia telefonują: Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Henryka Fiedlera z Niżankowic do Brzeżan.

Z Warszawy. (Przebudowa teatru „Rozmaitości. — Fałszerze świadectw cechowych. — Odznaczenie polskiego uczonego).

— Dyrekcya teatrów projektuje przebudowę i rozszerzenie sceny teatru Rozmaitości kosztem sal redutowych. Wybudowane być mają nowe garderoby dla artystów, przeprowadzone jeszcze jedno oddzielne wejście do teatru od placu Teatralnego i t. p. Koszta przebudowy obliczono na 50.000 rb. Z zaproszonych do udziału w naradach budowniczych każdy ma przedstawić własny plan przebudowy.

— W Lutomiersku w gub. piotrkowskiej pociągnięto do odpowiedzialności sądowej bandę fałszerzy, która trudniła się fabrykacyą świadectw cechowych. Ze świadectw owych korzystali przeważnie wyrugowani z Kijowa żydzi w celu uzyskania prawa powrotu do tego miasta w charakterze rzemieślników cechowych. Fabrykacyi świadectw dokonywano przy pomocy miejscowego pisarza gminnego. Do odpowiedzialności pociągnięto 52 osoby, w tem 46 żydów. Z tej liczby 11 oskarżonych zbiegło, trzech zmarło, pozostałych zaś zgrupowano w Piotrkowie, gdzie w tych dniach ma być sądzona ich sprawa.

— Znany psycholog, dr Julian Ochorowicz, otrzymał pierwszą nagrodę za odkrycia w dziedzinie medyumizmu w sumie 1000 fr. od „Komitetu fotografii transcedentalnej“, stojącego na czele fundacyi międzynarodowej Emila Vauchez.

Morderstwo. Z Morawskiej Ostrawy telegrafują: Robotnik Franciszek Paciorek, który przybył tutaj z Rosyi, zamordował nocy ubiegłej swego znajomego, również robotnika, nazwiskiem Miszczenko. Paciorka aresztowano.

Pożar zamku cesarskiego. Z Berna na Morawach telegrafują: Pożar zamku cesarskiego Holies pod Hodoninem, wybuchł o godz. 5 po południu. Ugaszono go dopiero o godz. 1 w nocy. Całe urządzenie zamku spłonęło. Pożar powstał z powodu porzucenia niezgaszonej zapałki.

Zatrucie margaryną. Z Hamburga telegrafują: Wczoraj zachorowało jeszcze 50 osób z powodu zatrucia się margaryną. Razem zachorowało dotąd z tego powodu 150 osób. Policya przy pomocy ogłoszeń ostrzega przed używaniem margaryny.

„Salome“ Straussa zakazana. Z Chicago telegrafują: Policya tutejsza zakazała wystawienia opery Straussa p. t. „Salome“, podając za powód, że utwór ten obraża obyczajność publiczną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Przewielebnym Księdzu kanonikowi Puchale z Ruszczy, Księdzu Wąsikowi, Proboszczowi z Pleszowa, Księdzu Wikaremu Bieleninowi z Ruszczy, Księdzu Marcinowi Orawcowi i Księdzu Alojzemu, Cystersom z Mogiły, WPP. Drowi Adwokatowi Danielakowi, Dyrektorowi Woźnemu i Wojewodzie, jako delegatom Rady szkolnej okręgowej, P. Lityńskiemu, Dyrektorom szkoły w Dojazdowie, W. P. Ptakowi, posłowi na Sejm, oraz Szanownemu Gronu Nauczycielskiemu ze Stryjowa, Wolicy, Pleszowa, Kościelnik, Dojazdowa, Wyciąż, a nadto wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu ukochanemu ojcu, ś. p. Ludwikowi Urbańskiemu, zmarłemu dnia 22 listopada b. r. w Stryjowie, jak również i tym, którzy byli łaskawi okazać nam współczucie z powodu jego straty, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

8686 **Rodzina zmarłego.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·62. Renta majowa 93·25. Renta koronowa węgierska 91·95. Akcye austr. zakł. kred. 675·—. Akcye węg. zakł. kred. 861·—. Akcye Angiobanku 317·50. Akcye Unionbanku 635·75. Akcye Bankvereinu 554·75. Akcye Länderbanku 533·—. Akcye kolei państwowych 753·50. Lombardy 115·—. Akcye fabryki broni 721·—. Akcye tytoniowe 366·75. Alpiny 771·50. Rima-Muranyi 676·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2620·—. Losy tureckie 255·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 1 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·—. Tow dyskontowe 193·50.

Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1 grudnia.

4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—. 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·40; 4-proc. listy ziemskie 93·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·45 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·50 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; akcye miasta Łodzi 492·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 464·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 191·25 rb.; Lilpop 134·50 rb.; Rudzki 698·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·29½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 1 grudnia.

Pszenica na kwiecień 11·03 do 11·04; pszenica na maj 10·95 do 10·96; pszenica na październik 10·77 do 10·78; żyto na kwiecień 8·75 do 8·76; żyto na październik 7·68 do 7·69; owies na kwiecień 8·38 do 8·39; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·61 do 5·62; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.; lekki deszcz.

Magister farmacyi

pięcioleciem, przyjmie zaraz odpowiedzialny zarząd, stałą posadę lub zastępstwo. Oferty pod **A. G.** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 8688 1 5

Wdowa bezdzietna, młoda, energiczna, przyjmie samoistny zarząd domu. Na gospodarstwie domowem zna się doskonale. Zajęcie przyjmie tylko na dobrych warunkach. Zgłoszenia do 10 grudnia pod **J. D.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 8648 1 3

Laurin et Klement

motocykl dwu cylindrowy 4 HP. z wózkiem, karłem i wszelkiemi przyborami, w doskonałym stanie, z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Zabawa-Dwór, p. Radłów. 8679

Koniak!

franc. marki „Delaroche & Co"

b. **dobry, gładki wytrawny, starszy**

* wielka flaszka	K 3·20	mała 1·80
*** „ „	„ 4·40	„ 2·40
Fin Champ „ „	„ 5·60	„ 3·20

8653 **od 1896 r. istn. firma** 1 10

Dr. Nieć i Ska
Kraków, Rynek 13.

Ruchliwej osobie urządzę komisowy skład lub filię dobrego i taniego obuwia (czeski ręczny wyrób) na ruchliwej ulicy. Kilka tysięcy koron jako kaucya wymagane. Bliższych szczegółów udziela między 10—11 i 5—7 Bazar obuwia „Chic", Kraków, ul. św. Gertrudy 23.

Znakomite obuwie za bezcen poleca „Chic" Bazar obuwia, Kraków, ul. św. Gertrudy 23. 8687 1 2

42.000 koron

do ulokowania na 6% na solidną hipotekę ma kancelarya adwokata **Dra Piotrowskiego w Krakowie,** ul. Basztowa 16. 8684 1 6

Uniform

urzędnika IX rangi, zupełnie nowy, dla średniej osoby, tanio do sprzedania. Ul. Wielopole 13, III p., na prawo. 8680 1 3

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

wzorowo skompletowane do podróży, z własnym dynamo-benzyn. motorem, za gotówkę do sprzedania. Objaśnień udzieli T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, pl. Maryacki 3. 8682 1 3

Sprowadzane engros z Kobe

Japońskie

jedwabie, kauko, krepy, crèpe de Chine, na damskie kostyumy wieczorowe i balowe suknie, szlafroki, matynki, bluzki, dalej słynne w Anglii i Francyi rozpowszechnione „Cotton-crèpe" białe i kolorowe na męską i damską bieliznę, oryg „pyjama" w wielkim wyborze i po oryginalnych cenach

8655 poleca 1 0

Magazyn oryent. Dr Nieć i Ska
Kraków, Rynek 13.

Skład fortepianów W. Barabasza
Kraków, Rynek 39, A-B.
dom W-go Fischera — poleca
instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**
4655 93 0

Dla amatora.

Dwa rogacze: jeden bardzo ładny i rzadki okaz, o jednym rogu na środku głowy, 3-ci rok mający, drugi tegoroczny, bardzo ładnie chowany, i sarna 3-ci rok mająca, bardzo z dziećmi obłaskawiona — tanio do sprzedania. — Wiadomość u A. Zemla w Podgórzu, ulica Kraszewskiego 1, 23. 8408 6 10

! WINA !

Zbiory win z r. 1909 i 1910 były w całej Monarchii złe. Mając wielkie zapasy ze zbiorów najlepszych 1908 r. i starszych polecamy **wina dalmatyńskie i hercegowińskie** białe i czerwone za litr od 90 hal. znakomite dla niedokrewnych i skuteczną na wszelkie dolegliwości żołądka **„Perłę Dalmacyi"**

za litr. flaszkę	K 1·50
wina północ.-węg. (szamorod.) od	K 1·50
„ deserowe (Ausbruch) od .	K 2·50

od r. 1896 istniejący handel firmy

Dr. Nieć i Ska
Kraków, Rynek 13.
8657 1 10

!Herbata!

chińska i ceylońska, prosto sprowadza na, świeży zbiór, przewyborna mieszanka, wysoce aromatyczna znakomita w smaku i b. dobrze naciągająca:

Nr. 3 Melange 1/8 funta	—·66
Inne gatunki za 1/8 f. od —·40 do	1·25

8652 **od 1896 istn. firma** 1 11

Dr. Nieć i Ska
Kraków, Rynek 13.

Pokój z komfortem

urządzony, światło elektr., łazienka, osobne wejście, z wykwintnem utrzymaniem, zaraz do odnajęcia. Pańska 5, I p., na lewo. 8266 11 0

Księgarnia Polska
w Krakowie, ulica Floryańska 35

poleca:

	K
Baby, placki i mazurki: 145 przep. opr.	4·60
Gałęzowska. Po ciernistej drodze pow. hist. z 1830 r. dla młodzieży z ill. kart. . .	3·60
Gałęzowska. Wnuki, pow. hist. z 1863 r. dla młodz. z ill. kart.	3·20
Stopka. Sabała. Życiorys, bajki, piosnki, melodye z portretem w ozd. opr. . . .	3·—

Książki, nuty i wyd. artyst. na gwiazdkę i na podarki od najtańszych do najdroższych w wielkim wyborze. 8587 1 0

Katalog na żądanie darmo.

Kasyerka

z kaucyą, potrzebna zaraz w **Cukierni Lwowskiej, Floryańska l. 45.**
8291 15 15

Tylko dla osób z najlepszego tow.
obiady. Pańska 5, I p. 7904 26 29

Przewyborny miód deserowy i leczniczy z kwiecia akacyj (osobliwość węgierska) wysyła w 5 kg. puszkach opłatnie za 8 K za zaliczką Dr L. Bajor, właśc. wielkiej hodowli pszczół, Galgahéviz (Węgry). 7815 32 50

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
8144 (Hotel Drezdeński) 19 0
Proszę żądać wszędzie.

Do wynajęcia od 1 lipca 1911 r.

lokal sklepowy

narożny, obszerny, w Rynku, róg Szewskiej. 6933 54 0
Wiadomość u Wilhelma Fenza, skład zabawek, Szewska 1, Kraków.

Pracownia sukien damskich
Amelii Janiszewskiej
w Krakowie, ul. Sobieskiego 6, I piętro.
wykonuje wszelką robotę w zakres krawieczyzny wchodzącą, podług najnowszych fansonów, po cenie możliwie najtańszej. 8465 2 3

Adjunkt kasowy

z maturą gimnaz., akademią handlową, z kilkoletnią praktyką w poważnych instytucyach w buchalteryi podwój. i kasowej, pragnie od 1 stycznia zmienić posadę tylko do Galicyi ewent. Królestwa Pols. Oferty pod adr.: Kazimierz Staich, Kraków, Sienna 5. 8551 2 4

Pokój duży, frontowy

umeblowany, z osobnem wejściem, na I piętrze, oraz pokoik mały, od 1 grudnia do wynajęcia z utrzymaniem lub bez, ul. Basztowa 19, I piętro, drzwi na lewo. 8445 5 5

Kilka realności

w miasteczkach i na wsi z gruntem lub bez, jest do sprzedania. Biuro pośrednictwa **Bronisława Krasickiego w Krakowie,** Gołębia 16. 8440 2 3

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy.
8371 5 15

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczer-faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 6716 31 0



Efektowny krzyż stojący

z cokołem

także do zawieszania, w pięknym złocistym bronzie wykonany, figury Chrystusa, N. P. Maryi i św. Magdaleny są z porcelany wraz z lampką z barwnego szkła, około 58 cm. wysoki, 7·50 K. Polerowane czarne krzyże z drzewa 2·40 K, 2·60. 3·80, 7 K. — **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD
dom wysyłkowy, Brüx, Nr 2952 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 6142 5 5



Brázaya wódka :: francuska ::

jest od 60 lat bardzo dobrym środkiem domowym. Wystrzegać się lichych naśladowań i uważać na nazwę **„Brázay"** gdyż tylko ta nazwa poręcza za rzetelność. Można dostać w aptekach, drogueryach, składach perfum i w handlach tego rodzaju. Cena zielonej flaszki 2 korony i 1 kor. 20 hal. 1126 17 20

Bieliznę stołową
białą i kolorową.
(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).
Krajowe płótna korczyńskie
jakoteż śląskie i irlandzkie, 6794 9 0
Ręczniki, ścierki i maglowniki
poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:
Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

Bardzo obfite, a przystępne

Źródło podarków

oryginalnych, najwspanialszych rzeczy praktycznych i luksusowych, artystycznych wyrobów.

Jedyny w Galicyi magazyn artykułów **bezpośrednio** sprowadzonych **z Japonii, Chin, Turcyi, Indyj,** przeszło **5000** okazów mieszczący jak: makaty, parawany, story, firanki, inkrustowane taburety i meble z Damaszku, kimona, szale, paski, klamry, torebki, spinki, broszki, łańcuszki, portfele, kasetki, wazony, przybory do pisania i palenia, serwisy jap. na herbatę i kawę i t. d. i t. d. 8658 1 10

Magazyn oryent. Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.



Bruksela 1910: Grand Prix.

Drallego

złudzenie

w

latarni morskiej

kropie kwiecia bez alkoholu ::

Wystarcza atom

Lewkonie, fiołki, róże, bez, wistarya (jap. glycyna).

Cudne, łudząco jakby naturalne.

Oryginał i **wzór** wszelkich perfum bez alkoholu.

Cena: Fiołki 5·—, wistarya 4·50. Inne zapachy 4·—.

JERZY DRALLE
Fabryka na Austro-Węgry:
8205 **Podmokly n. L.** 2 4

Ziemniaki stołowe

sprzedaje i odstawia do piwnic jak lat poprzednich 7871 11 0

Marceli Dutkiewicz - - - - - Kraków.

KRAKOWSKIE
Towarzystwo Zaliczkowe Urzedników
w Krakowie, ulica Grodzka l. 52.
Udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6½% pod najdogodniejszemi warunkami — tudzież **przyjmuje wkładki oszczędnościowe** na 5%.
Podatek opłaca z własnych funduszów. 8516 7 10

!Śliwowica!

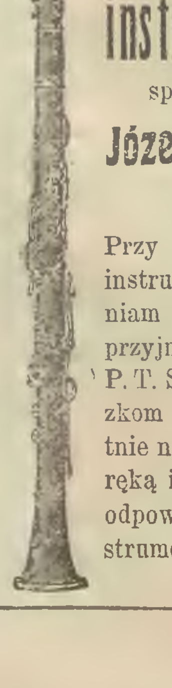
oryginalna **bośniacka i syrmijska,** pędzona w Sarajewie ze słynnych bośn. śliwek 8654 1 10

z lat 1898—1908

Nr 1 wielka flaszka 1·90 K	mała	1·—
Nr 3 w. flasz. (litr.) 3·70 K	m. (1/2)	2·10

od 1896 r. istn. firma

Dr. Nieć i Ska, Kraków, Rynek 13.



Najlepsze instrumenty muzyczne

sprzedaje z poręczeniem

Józef Tichy w Ołomuńcu
ul. Franciszka Józefa 12.

Przy kapelach znajdujące się instrumenty z wadami wymieniam chętnie na nastrojone lub przyjmuję do naprawy i strojenia. P. T. Stowarzyszeniom lub Związkom studenckim sprzedaję chętnie na miesięczne spłaty za poręką i obejmuję nieograniczoną odpowiedzialność za każdy instrument. — Firma słowiańska!
7932 15 0

Panna z ukończoną V wydz. i 4 kurs semin., poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **8502** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 8502 5 7

Korespondent-buchalter dobry bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, z dłuższą praktyką zawodową, władający w słowie i piśmie doskonale językiem **niemieckim,** piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod: **M. K. M. 25.** poste rest. Kraków. 8670 2 3

Filipowa, akuszerka
mieszka Wielopole 20,
tamże pokój do wynajęcia. 8672 2 2

Wina węgierskie

czerwone i białe, z poręczeniem naturalne, czyste, prawdziwe, zdatne do spuszczania, wysyłam koleją w baryłkach 34 l. i pocztą w baryłkach 4¼ l. opłatnie do każdej stacyi kolejowej, względnie/pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. za 28 K, 4¼ l. za 4 K, z 1905 r. 30 K lub 4·40 K, z 1904 r. 33 K lub 4·75 K, z 1902 r. 36 K lub 5 K, z 1900 r. 40 K lub 5·40 K, z 1897 r. 44 K lub 5·75 K, z 1893 r. 48 K lub 6K, z 1890 r. 54 K lub 7 K. **Koniak** bardzo dobry, 4¼ l. 13 K. Naturalny **miód pszczelny,** najlepszy gatunek stołowy, 5 kg. blaszanka 7 K. 8055 10 10

L. Altneu, Versecz 8. Węgry.

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad** Brüx Nr 3000 (Czechy)
6190 4 6

PRZESTROGA.

Ponieważ moja powszechnie znana marka słodkiego wina dalmatyńskiego **„PERŁA ADRYATYKU"** bardzo często naśladowaną bywa, przeto uprzejmie upraszam P. T. Publiczność **wino powyższe konsumującą, by we własnym interesie zwracano przy zakupnie uwagę na etykietę**
8636 1 0

„PERŁA ADRYATYKU"

i na markę ochronną

„MERKURY".

„PERŁA ADRYATYKU" jest tylko wtedy oryginalną, gdy na korku wypalony jest wyraz **„Adria".**

B. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX, 1.

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 8681 1 0

Cztery jadalnie

kilka sypialń i salonów, firanki i świeczniki, są bardzo tanio do sprzedania w 8554 3 3

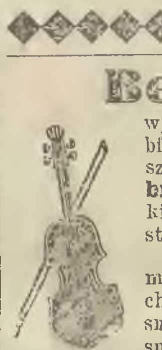
Publicznej hali Aukcyjnej, Rynek 16.

! Dywany perskie !

na posadzki, ściany, zarzuty na otomany, dywaniki przed i na łóżka, kilimy, portyery karamanie, modlitewniki, jedwabniki — w wyborze **kilku tysięcy sztuk,** zakupione engros w Konstantynopolu **po najniższych w Austryi cenach,** według umowy spłacalne w ratach od 6—18 miesięcy — poleca

Magazyn oryent. Dr Nieć i Ska
8656 **Kraków, Rynek 13.** 1 10

Bezpłatnie



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z przeszło 3000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** wyrobów wszelkiego rodzaju. C. i k nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 2943 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów,** bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 6133

Sklep korzenno-owocowy

do sprzedania, Sławkowska 15. 8514 3 5

Fortepian krótki

w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Ul. Librowszczyzna 6, parter, ofic., na lewo. Oglądać można między 2 a 3 po poł. 8543 3 5

Kupuje i sprzedaje

szafy, łóżka, stoły i różne meble używane, broń, różne maszyny do szycia. Katolicki handel w Krakowie, ul. św. Jana 14, sklep. 8602 4 10

Spólnik

z kapitałem 10 do 15 tysięcy koron, do korzystnego interesu, przynoszącego około 25% czystego zysku, poszukiwany. Kapitał zabezpieczony, osobiste zajęcie niekonieczne. Zgłoszenia pod **„B. T."** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 8549 3 3

Dobra

Młoszowa - Dulowa - Karniowice

w powiecie chrzanowskim, 3 kilometry od stacyi kolejowej Trzebinia położone, obejmujące 3092 morgów lasu, łąk i gruntów ornych, **oszacowane na 1.898.000 koron, sprzedane będą 15 grudnia b. r.** przez licytacyę w Sądzie krajowym w Krakowie. Bliższych wyjaśnień udziela: sekwestr sądowy M. Woyciechowski, Kraków, plac Szczepański Nr. 8 Towarzystwo Rolnicze.
8589 3 6

Dom dwupiętrowy w Krakowie

niedaleko dworca kolejowego, dobrze zbudowany, od strony słonecznej, wraz z ogrodem owocowym mierzącym 140 sążni □ pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia. Zgłoszenia listowne **P. D. 50.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8521 4 6

!! Rahatlukum !!

(rajska słodycz — sułtański chleb) oryginalny turecki cukierniczy wyrób, sprow. z Konstantynopola

paczka 1/4 klg.	K —·80
paczka 1/2 klg.	K 1·40

8659 do nabycia 1 8

Mag. oryent. Dr Nieć i Ska
Kraków, Rynek 13.

Jedna lub dwie panienki

znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską, na żądanie lekcye fortepianu, języka francuskiego i niemieckiego w domu. Wiadomość: Kraków, ulica Librowszczyzna 7, II piętro, w domu Leokadyi z Ackermanów Zapałowej. 8666 2 3

Kredens w dobrym stanie i **kanapa** do sprzedania. Ul. Siemiradzkiego l. 9, II p., drzwi na prawo. 8667 2 2

Nauczycielki wykształcone:

Polkę i Francuzkę, z doskonałemi świadectwami, poleca biuro przy Stowarzyszeniu Protection, Kapucyńska 3.
8573 3 3

W Zakopanem
w willi „Zalesie" Jagiellońska 14

do wynajęcia na zimę 4 pokoje, przedpokój, weranda oszklona, kuchnia. Wiadomość p. Garalewska w Zakopanem, ulica Kościeliska 19, lub w Krakowie, ulica Krupnicza 3, parter na lewo. 8577 2 7

Koncypient z egzaminem adwokackim poszukuje posady na prowincyi, przyszłe objęcie kancelaryi nie jest wykluczone. Zgłoszenia pod **Dr. X. X.** biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana, Lwów. 8580 2 3

Młody praktykant biurowy

z ładnem pismem i wykształceniem handlowem otrzyma posadę w przedsiębiorstwie budowlanem. Pierwszeństwo mają piszący poprawnie po niemiecku. Zgłoszenia adresować: Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 8642 poste restante Kraków. 8642 3 3

Droguista

rutynowany, z chlubnemi świadectwami, przyjmie stałą posadę ewentualnie zastępstwo. — Zgłoszenia: Frau Ullmann (für Drogisten) Budapest, David-utcza 12/VI. 8583 4 5

Potrzebny student filolog

do łaciny (Virgil, Horacy) 4 godziny tygodniowo po 70 hal. Długa 37, III p., pokój Nr 40, między 1—1½. 8650 2 2

Tylko wprost

z naszej wysyłane fabryki

materye na ubrania meskie i damskie



najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.

Odcina się każdą ilość!

Resztki za bezcen! Zażądać próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA"** Karniów (Jägerndorf) Nr 90 Śląsk austr. 5985 27 0

Za darmo

opłacony otrzyma na żądanie każdy mój bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 odbitek przedmiotów do użytku i na podarki wszelkiego rodzaju **C. i k. Nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx nr 2996** (Czechy). 6186 5 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.